

**U nas
przeczytasz:**

Wakacyjne propozycje

strony 12, 13

BEZPŁATNA

Ziemia

SOCHACZEWSKA

Nr 17 (1291) 16.08.2017 r. ISSN 1231-7179 Numer indeksu 328 006

Sierpień w mieście



Zapewne młodszy i starsi mieszkańcy, którzy pozostają w Sochaczewie, nie mają powodów do narzekania na nudę. Wiele się dzieje w mieście, a wśród propozycji znalazły się uroczystości upamiętniające 63 dni powstania warszawskiego, w którym uczestniczyli również sochaczewianie. Rekonstrukcje tamtych wydarzeń zdominowały początek sierpnia

Strony 10-11

Zwierzyniec zadomowił się w Sochaczewie



Fotorelacja - strona 15

**Dziś w „Ziemi”
POLECAMY**



**Marszałek
gościnnie
w Sochaczewie**

Na zaproszenie radnego Adama Orlińskiego nasze miasto odwiedził marszałek Struzik

str. 2



**Nowy przetarg
na amfiteatr**

Nie udało się wyłonić wykonawcy amfiteatru. Kolejny przetarg planowany jest pod koniec roku

str. 3



**Pielęgniarki pilnie
poszukiwane**

Jeśli nic się nie zmieni, już za kilka lat nie będzie komu zaopiekować się chorymi

str. 6



**„Wicek” we
wspomnieniach**

Kultowa restauracja, w której gościł premier Cyrankiewicz, odżyła na naszych łamach. Publikujemy wspomnienia Barbary Sobkowicz

str. 18

WAŻNE TELEFONY

MOSiR
46 862-77-59

Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą
46 862-33-09,

PEC
46 862-92-00,
telefony alarmowe 24h 604-206-108, 602-789-111

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe
(Sime Polska)
602-343-343, 792-008-866

Pogotowie 999

Policja
997, 46 863-72-00

PKP 19-757

Koleje Mazowieckie
22 364-44-44

PKS Grodzisk Mazowiecki, baza w Sochaczewie
46 862-55-12

Sąd Rejonowy
46 862-32-64

Schronisko „Azorek”
791-604-108
791-606-109 (adopcje)

Fundacja „Nero”
502-156-186

Starostwo Powiatowe
46 864-18-40, 46 864-18-73

Straż pożarna
998, 46 862-23-70

Szpital
46 864-95-00, 46 864-96-00

MPT Taxi
191-91

Taxi
46 862-28-42

Taxi Nowa całodobowa
888-766-600

USC
46 862-23-02

Urząd Miejski
46 862-27-30, 46 862-22-35

Urząd Skarbowy
46 862-26-04

Zakład Wodociągów i Kanalizacji
46 862-82-30

Zgłaszanie awarii sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej
604-195-867, 696-056-281, 664-157-699

ZGK 46 862-81-06, 46 862-93-14

ZKM 46 862-99-27

ZUS 46 862-64-33

Zgłaszanie awarii sieci oświetlenia ulicznego
698-088-755, 606-663-186

Całodobowy telefon alarmowy Urzędu Miasta
46 862-36-82

Inwestycyjne przyspieszenie Mazowsza w Sochaczewie

Ponad 15 milionów złotych wydanych w 2016 i 2017 roku na drogi, mosty i ronda w naszym mieście - to wkład samorządu województwa mazowieckiego w inwestycyjny boom, jaki obserwujemy w Sochaczewie. Gdy doda się do tego kwoty, które MZDW wydaje na remonty chodników i ulic, będzie to ponad 18 mln złotych.

O inwestycyjnym przyspieszeniu ze strony samorządu wojewódzkiego na terenie naszego miasta mówił podczas niedawnego spotkania z samorządowcami powiatu sochaczewskiego marszałek Adam Struzik. Przyjechał on do Sochaczewa na zaproszenie radnego wojewódzkiego Adama Orlińskiego. Spotkanie odbyło się w siedzibie Gminy Sochaczew, a wzięli w nim udział wójtowie gmin powiatu sochaczewskiego, burmistrz Sochaczewa oraz wicestarosta sochaczewski Tadeusz Głuchowski.

- Samorząd wojewódzki może sobie pozwolić na więcej inwestycji ponieważ zdecydowanie poprawiła się nasza sytuacja finansowa. Mamy rekordowe wpływy z podatku CIT. Dzięki temu tylko do końca roku będziemy mogli uruchomić dodatkowe środki na poprawę stanu dróg gminnych w wysokości 30 mln złotych - mówił podczas spotkania marszałek Struzik. - Bardzo dobrze układa się współpraca między samorządowcami ziemi sochaczewskiej a naszymi służbami - szczególnie Mazowieckim Zarządem Dróg Wojewódzkich, który odpowiada za inwestycje drogowe na waszym terenie. Macie też świetnego ambasadora w osobie radnego Adama Orlińskiego - podkreślał marszałek.



Podczas spotkania każdy z samorządowców mówił o swojej gminie, pomysłach na kolejne inwestycje. Burmistrz Piotr Osiecki podziękował za współpracę, również podkreślił, że układa się ona wzorowo. Miasto przygotowuje i finansuje dokumentację, samorząd wojewódzki finansuje i realizuje inwestycje lub remonty.

Obecnie na terenie miasta największą budową realizowaną za pieniądze Mazowsza jest nowy most na Pisi w Boryszewie. Nakładka asfaltowa, krawężniki, a wcześniej chodnik przy Piłsudskiego, to także prace prowadzone przez MZDW. Rondo im. Lecha Kaczyńskiego - to kolejna z listy wojewódzkich inwestycji przeprowadzonych w ostatnim czasie na terenie miasta, które marszałek Struzik odwiedził wspólnie z bur-

mistrzem Osieckim, radnym Orlińskim, a także dyrektorem Rejonu Drogowego MZDW, sochaczewianinem Konradem Ziółkowskim.

W czasie objazdu burmistrz poruszył też temat przyszłorocznego remontu ulicy Chopina. Miasto ma przygotować dokumentację, województwo, jeśli wszystko pójdzie dobrze, sfinansuje remont najbardziej zniszczonego odcinka od ronda Jana Pawła II do przejazdu kolejowego w Kistkach.

W czasie spotkania z samorządowcami marszałek Struzik, odpowiadając na pytanie burmistrza Osieckiego, potwierdził również, że samorząd wojewódzki nie rezygnuje z budowy szybkiego połączenia pomiędzy końcową stacją metra Warszawa-Chrzanów, a Sochaczewem, które przebiegałoby przez gmi-



ny Stare Babice, Ożarów Mazowiecki, Błonie, Leszno, Kampinos i Sochaczew.

Finasowanie takiej inwestycji nie odbędzie się bez wsparcia z zewnątrz. Potrzebne będą środki unijne. Koszt na pewno przekroczy miliard złotych. Marszałek Struzik podkreślał, że samorządy muszą, jako swój wkład wnieść grunty. Sochaczew wykupił już około 70% potrzebnych terenów, na których miała przebiegać planowana od dawna trasa Północ-Południe.

Połączenie szybkim autobusem z Warszawą to jednak perspektywa co najmniej sześćoletnia - jeśli chodzi o jej rozpoczęcie, a jeszcze dłuższa jeśli chodzi o zakończenie. My, korzystając z okazji, zapytaliśmy radnego Orlińskiego o bardziej przyziemną inwestycję, która

miała się zacząć w sierpniu, ale na razie wciąż nie ruszyła, tj. remont ulicy Chodakowskiej.

- Zakończył się drugi przetarg na tę inwestycję. Przypomnę, że do pierwszego nie zgłosiła się żadna firma. Dołożyliśmy więc pieniędzy - zwiększając pulę środków z 2,5 do 3 mln. Tym razem zgłosiło się kilka firm, ale oferty wszystkich były zbyt wysokie. Nie rezygnujemy jednak z inwestycji. Szukamy pieniędzy w ramach oszczędności, jakie MZDW ma na innych budowach. Przesunięcia może dokonać zarząd Mazowsza. Liczę, że to się uda, a wtedy będziemy mogli podpisać umowę z firmą, która zaoferowała najtańsze wykonanie, pod warunkiem, że zakończy inwestycję do końca tego roku - powiedział nam Adam Orliński.

Robert Małolepszy

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów nadal w Chodakowie

Sochaczewski Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych nadal znajduje się przy ul. Chemicznej 8 (teren dawnego Chemitexu). Bez zmian pozostały zasady korzystania z punktu.

PSZOK czynny jest od 9:00 do 17:00 od wtorku do soboty (z wyłączeniem dni świątecznych). W punkcie bezpłatnie przyjmowane są następujące odpady: papier i tektura, szkło (za wyjątkiem szkła zbrojonego i szyb samochodowych), opakowania wielomateriałowe (np. kartony po sokach), odpady wielko-

gabarytowe, zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, metale, odpady zielone, zużyte opony, odpady budowlane i remontowe, farby, tusze, kleje, tekstylia, rozpuszczalniki, środki ochrony roślin, lampy fluorescencyjne i inne odpady zawierające rtęć, baterie oraz akumulatory.

- Pamiętajmy, że PSZOK to nie wysypisko śmieci. Nie są tam przyjmowane np. zmieszane odpady komunalne - podkreśla naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami UM Agnieszka Tomaszewska. - Pracownicy punktu nie przyjmują ponad-

to: materiałów zawierających azbest, części samochodowych, smoły, papy, styropianu budowlanego oraz innych odpadów wskazujących na to, że nie powstały w gospodarstwach domowych. PSZOK nie przyjmuje bowiem odpadów z działalności gospodarczej, w stosunku do których obowiązują odrębne przepisy.

Jeżeli mamy wątpliwości, czy materiały, których chcemy się pozbyć, mogą zostać odebrane przy ul. Chemicznej, warto wcześniej zadzwonić do PSZOK (tel. 46 861-15-19 lub 662-967-992).

- Oczywiście sam odbiór jest darmowy, ale transport odpadów do punktu leży w naszej gestii. Osoba przekazująca odpady, jeżeli mieszka w domu jednorodzinnym, powinna mieć ze sobą potwierdzenie dokonania opłat za odbiór śmieci oraz dowód osobisty. Mieszkańcom spółdzielni i wspólnot wystarczy sam dowód - dodaje Agnieszka Tomaszewska.

Przypominamy, że opłaty „śmieciowe” za lipiec i sierpień wnieść powinniśmy do 16 sierpnia, za wrzesień i październik - do 16 października, a za listopad i grudzień 2017 - do

15 grudnia. Wpłaty można dokonywać gotówką bezpośrednio w kasie Urzędu Miejskiego w Sochaczewie przy ul. 1 Maja 16 lub przelewem na indywidualny rachunek bankowy. Posiadacze Sochaczewskiej Karty Seniora 75+ oraz Sochaczewskiej Karty Rodziny, jeżeli segregują śmieci, mają prawo do 50 proc. zniżki w opłacie. Zniżka będzie naliczona jedynie wtedy, gdy za śmieci płacą w terminie. Jeden dzień spóźnienia powoduje, że posiadacze karty tracą prawo do ulgi.

- Dokładny harmonogram odbioru śmieci, oprócz tego, że

drukowany jest w „Ziemi Sochaczewskiej”, znajduje się też w zakładce „Śmieci po nowemu” na portalu sochaczew.pl. Zamieszczamy tam też terminy zbiórki odpadów wielkogabarytowych. Najbliższa zaplanowana jest na koniec września. Zarządcy wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych proszeni są o zgłaszanie do Referatu Gospodarki Odpadami Komunalnymi Urzędu Miejskiego lokalizacji, w których zostaną wystawione odpady - podsumowuje naczelnik Tomaszewska.

Agnieszka Poryszewska

Będzie drugi przetarg na amfiteatr

Jedyna oferta jaka wpłynęła do urzędu na przetarg dotyczący budowy amfiteatru na podzamczu, znacznie przekracza możliwości finansowe ratusza. Prawdopodobnie pod koniec roku zostanie rozpisany kolejny konkurs ofert.

Jolanta Sosnowska

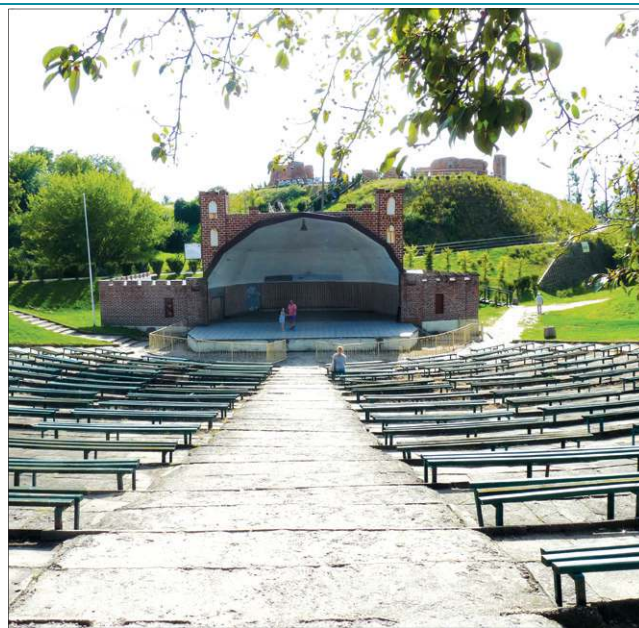
jolanta.sosnowska@sochaczew.pl

Jak nam powiedział Radosław Kwiatkowski, kierownik inspektoratu ds. zamówień publicznych w UM, miasto przeznaczyło na inwestycję 8,5 mln zł, natomiast oferta złożona przez firmę Strabag opiewa na 13,2 mln zł.

- Jest to kwota zaporowa, urząd nie przeznaczy tak dużych pieniędzy na letnią scenę, dlatego przetarg zostanie unieważniony - twierdzi Radosław Kwiatkowski.

- Nie chcemy działać zbyt pochopnie, bo nie jest to inwestycja bez której miasto nie mogłoby funkcjonować. Co prawda bardzo nam zależy na uporządkowaniu terenów nad Bzurą, a amfiteatr jest jednym z elementów tego planu, ale nie za takie pieniądze. Zwłaszcza że nadal liczymy na dofinansowanie tego projektu ze środków UE - przekonuje burmistrz Piotr Osiecki.

Radosław Kwiatkowski dodaje, że środek wakacji to nie jest dobry czas na szukanie wykonawców, bo większość z nich ma już zakontraktowane roboty do końca



Nikogo nie trzeba przekonywać, że muszla koncertowa jest w złym stanie

roku. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że do przetargu zgłosiła się tylko jedna firma.

- Gdybyśmy otrzymali więcej ofert i byłyby one na podobnym poziomie finansowym, moglibyśmy zastanawiać się, czy to urząd nie doszacował projektu. W sytuacji, kiedy ofertę składa tylko jedna firma, nie wiemy, czy w obliczu konkurencji cena nie powinna iść w dół. Spróbujemy ponownie ogłosić przetarg w

czwartym kwartale tego, bądź na początku przyszłego roku - dodaje Radosław Kwiatkowski, zaznaczając, że ratusz nie chciałby rezygnować z niezwykle interesującego, wręcz wizjonerskiego projektu.

Przypomnijmy, że projekt nowego amfiteatru wykonało znane biuro projektowe Heinle Wischer und Partner Architekti Sp. z o.o.

Letnia scena ma mieć jedną kondygnację o powierzchni zabudowy oko-



Zgodnie z planami ratusza na jej miejscu ma pojawić się zupełnie nowy obiekt

ło 1100 metrów. Budynek będzie liczył 6 m wysokości, przy czym scena w najwyższym punkcie 5 metrów. Zajmie ona ponad 400 mkw. Amfiteatr będzie podświetlony lampami wbudowanymi w chodnik.

Pod dachem sceny powstaną dwa budynki stanowiące zaplecze dla artystów, pracowników obsługi imprez i ochrony obiektu. Do dyspozycji gości będą dwie garderoby i dwie łazienki. Na sprzęt muzyczny i ko-

stiumy zaprojektowano kilka magazynów. Znajdzie się tam także pomieszczenie dla pracownika pilnującego porządku i czystości na wzgórzu zamkowym i w jego otoczeniu.

Nad budynkami ma przebiegać ścieżka rowerowa stanowiąca jednocześnie zadaszenie obiektu. Letnia scena to też droga dojazdowa dla obsługi łącząca się z ulicą Podzamcze i dwa parkingi dla samochodów osobowych.

Nowa widownia ma powstać w miejsce obecnej. Jej podstawą będzie stelaż z betonu architektonicznego, do którego przytwierdzone zostaną siedziska z tworzywa sztucznego. Na widowni bez trudu zmieści się 1,5-2 tysiące widzów, gdyż samych miejsc siedzących będzie blisko 900.

Przed ogłoszeniem drugiego przetargu, ratusz wraz z biurem Heinle Wischer und Partner będzie jeszcze analizował propozycje zawarte w projekcie.

Rusza termomodernizacja domów kultury i hali w Chodakowie

Ponad pięć milionów złotych to wartość kolejnych trzech miejskich inwestycji, które zrealizuje sochaczewska firma Sochbud. Za te pieniądze zostaną poddane termomodernizacji budynki SCK Boryszew, SCK Chodaków oraz hala sportowa w Chodakowie.

Umowa na wykonanie tych prac została podpisana drugiego sierpnia w ratuszu. Ze strony miasta dokumenty parafował burmistrz Piotr Osiecki. Ze strony Sochbudu, właściciel firmy Krystian Nowicki. - To dla nas bardzo prestiżowe zadanie - w końcu realizujemy je na własnym terenie - mówił w dniu podpisania umowy Nowicki.

- Firmę znamy, pracowaliśmy z nią przy remoncie Szkoły Podstawowej nr 7 (wtedy jeszcze Zespole Szkół - przyp. red). Obecnie Sochbud remontuje również drugie piętro i klatkę schodową budynku Urzędu Miasta. Współpraca jest bardzo udana, mamy nadzieję, że tak będzie i tym razem - dodaje naczelnik Wydziału Inwestycji i Modernizacji UM Urszula Cielniak.

- Cieszę się, z tych inwestycji, bo dzięki nim trzy kolejne ważne dla miasta budynki wypięknieją, poprawi się też ich jakość, co wpłynie na komfort użytkownika. Termomodernizacja sprawi też, że ich utrzymanie będzie tańsze - dodaje burmistrz Piotr Osiecki.

Wartość umowy, a tak naprawdę to trzech umów, to dokładnie 5,1 mln zł. Sochbud wygrał bowiem trzy przetargi na termomodernizację budynków Sochaczewskiego Centrum Kultury w Chodakowie i Boryszewie oraz modernizację hali sportowej w Chodakowie. Prace już ruszyły i potrwają najpóźniej do 30 listopada bieżącego roku.

Ponad połowę z 5,1 mln pochłonie remont hali, gdzie prócz typowych prac termomodernizacyjnych planuje się także wzmocnienie konstrukcji dachu, wymianę jego pokrycia, rozbiórkę schodów zewnętrznych, wymianę obróbek blacharskich, wykładziny na widowni, odnowienie parkietu hali, malowanie ścian i sufitów (2.647.700 zł).

1.575.300 zł pochłonie termomodernizacja SCK przy ul. Chopina. W tym budynku planowane jest ocieplenie ścian zewnętrznych, piwnic, dachu, dojdzie do wymiany wszystkich drzwi i okien oraz modernizacji systemu grzewczego. Trzeci kontrakt na prace w SCK w Boryszewie wart jest 877.100 zł. Warto przypomnieć, że w tym budynku już w 2016 roku kosztem 1,1 mln zł ocieplono piwnice i taras, wymieniono centralne ogrzewanie i zainstalowano pompy ciepła zasilane gazem. Budowlańcy wracają do SCK na II etap inwestycji, a ta obejmie ocieplenie elewacji i dachu, wymianę okien i drzwi, montaż na dachu ogniw fotowoltaicznych.

Prace w SCK na Boryszewie już się rozpoczęły. Przy budynku stoją już rusztowania. W środę 16 sierpnia Sochbud rozpocznie też roboty w Chodakowie. Dla obu inwestycji, z racji sąsiedztwa, planuje stworzyć wspólne zaplecze.

- Najtrudniejszy będzie oczywiście remont hali sportowej, gdzie trzeba zacząć się konstrukcją dachu - mówi Krystian Nowicki. - Na pewno wyzwaniem jest też fakt, że będziemy realizować trzy inwestycje na raz. Do tego dochodzi remont budynku Urzędu Miasta. Zakres prac jest jednak podobny, co na pewno ułatwi logistykę. Firma istnieje od 2003 roku, od 2010 jesteśmy spółką. W Sochaczewie budowaliśmy m.in. tzw. centrum chińskie przy Warszawskiej, remont budynku dla sochaczewskiej prokuratury to też nasza robota, zrealizowaliśmy dość trudną - bo z bardzo krótkim terminem wykonania - inwestycję w szkole w Chodakowie. Sochaczewianie dojeżdżający do Warszawy samochodem na pewno kojarzą też hotel Lambertton pod Ożarowem Mazowieckim, to jedna z większych zrealizowanych przez nas budow. Zatrudniamy ok. 70 ludzi. Na ten rok, by sprostać inwestycjom w Sochaczewie, już żadnych nowych prac nie kontraktujemy. Roboty w mieście będą dla nas priorytetem - zapewnia właściciel Sochbudu.

Robert Małolepszy

Miliony na sochaczewskie drogi

Miliony złotych zostaną w tym roku zainwestowane w drogi na terenie miasta, zarówno te lokalne, jak i główne arterie łączące poszczególne dzielnice. Kierowcy muszą zwolnić na ul. Chopina, gdzie ZWiK wymienia wodociąg, na moście na Pisi, w rejonie powiatowej ul. Trojanowskiej i na Piłsudskiego. Wszędzie trwają prace, podobnie jak na ulicach osiedlowych objętych programem „Drogi zamiast błota”. To oczywiście nie wszystko, bo np. mieszkańcy ul. Maczka, Kawalerzystów, Rowckiego i Andersa na Malesinie mają już deszczówkę i czekają tylko na asfalt, a w Małej i Gagarina układanie kanalizacji burzowej ruszy lada dzień. Inwestycyjny boom w pełni, stąd ruch na wielu budowach. Nowy gmach komendy powiatowej policji rośnie w oczach i patrząc na tempo robót aż trudno uwierzyć, że na jego oficjalne otwarcie będziemy czekali do czerwca 2019 roku.

Parking przy Zespole Szkół



Trwa budowa parkingu przy miejskiej „siódemce”. Prace za kwotę 223,4 tys. zł wykonuje firma Agnes-Bud z Mistrzawic. W ramach inwestycji powstanie ok. 1800 mkw. kostki brukowej, 170 m krawężnika, pojawi się kilka stojaków na rowery, stanie ogrodzenie między parkingiem a szkolnym boiskiem. Prace będą prowadzone najpóźniej do 30 sierpnia.

Miejsca postojowe przy ul. Żeromskiego



W ścisłym centrum miasta, przy ulicy Żeromskiego, powstało siedem nowych miejsc postojowych dla samochodów. Ratusz wydzielił je, zwężając chodnik, co nie utrudni jednak ruchu pieszym. Łatwiej będzie zaparkować przed sklepami i Sochaczewskim Centrum Kultury.

Tęczowa i Malinowa



W ulicach Tęczowej i Malinowej w dzielnicy Karwów kosztów 360 tys. zł ułożono ponad 300 metrów kanalizacji deszczowej (sieć, studnie rewizyjne, wpusty uliczne), a potem obydwie utwardzono asfaltem. Wylano go na długości 420 metrów.

Chodniki przy ul. Płockiej



W tym roku na budowę chodników miasto odłożyło ponad 300 tys. zł. Największy projekt to budowa chodnika przy ul. Płockiej prowadzona w dwóch etapach – najpierw po prawej stronie drogi, na odcinku między Gawłowską, a istniejącym już chodnikiem przy Płockiej, gdzie uzupełniono 195 m trotuaru. 260 m chodnika ułożono też po przeciwnej stronie skrzyżowania, przy ul. Łowickiej.

Ulica Kilińskiego



Prace prowadzono tam w kwietniu i na początku maja. Ulica Kilińskiego ma teraz asfalt na całej długości 260 metrów. To kolejna droga w Chodakowie, której mieszkańcy mogą powiedzieć, że nawet po ulewnym deszczu czy wiosennych roztopach wrócą do domu w czystych butach.

Powstańców Wa-wy i Topolowa



Program „Drogi zamiast błota” objął w tym roku m.in. ulice Powstańców Warszawy i Topolową w Chodakowie. Pierwszą z nich utwardzono na długości 405 metrów, wykonano dwustronne pobocze, wyregulowano wysokość dziewięciu studzienek kanalizacji sanitarnej. Koszt prac to 98 tys. zł. Na Topolowej asfalt wylano na długości 330 metrów i tam też wykonano dwustronne pobocze. Inwestycja pochłonęła 79,6 tys. zł.

Wodociąg w ul. Chopina



Rozpoczęta w połowie lipca wymiana wodociągu w ulicy Chopina, to największe tegoroczne zadanie spółki, która przed zapowiadany przez MZDW remontem tej drogi (2018 rok) chce położyć niemal 1,7 km nowych rur. Zadanie będzie kosztowało spółkę ok. 560 tys. zł. ZWiK wymieni główne rury przesyłowe, ale też przyłączy do poszczególnych posesji. Ekipy będą się posuwały od torów kolejki wąskotorowej aż do ronda Jana Pawła II.

Budowa komendy policji



Od późnej jesieni 2016 roku trwa budowa nowej komendy powiatowej policji. Już widać mury II piętra. Trzykondygnacyjny budynek biurowy w kształcie litery U dla 165 pracowników będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, wyposażony w windę, biuro obsługi klienta z prawdziwego zdarzenia. Inwestycja ma się zakończyć do 30 września 2019 roku. Jej koszt to 17,2 mln zł.

i, mosty, nową siedzibę policji

Park w Chodakowie



Postęp prac widać każdego dnia i nic nie wskazuje na to, by termin oddania parku do użytku mógł zostać przekroczony. Prowadzone w nim prace to pierwszy etap znacznie większego projektu, który zmierza do przywrócenia mieszkańcom Chodakowa terenów rekreacyjnych nad Utratą. Na wdrożenie planów miasto szuka pieniędzy unijnych, a na razie, z własnego budżetu rewitalizuje park w centrum dzielnicy. Prace ruszyły w połowie czerwca i potrwać do końca października. Jesienią nie poznamy tego miejsca – będą nowe alejki spacerowe, oświetlenie, ławki, stojaki na rowery, w ulicy Hotelowej budowlanci wymienią asfalt na kostkę brukową. Plan zakłada także wymianę chodnika przy ul. Chopina i Hotelowej oraz wytyczenie ścieżki rowerowej. Największą atrakcją parku będzie fontanna wyposażona w sześć podświetlanych gejzerów. Przebudowywany obszar stanie się dostępny dla osób niepełnosprawnych.



Przebudowa Trojanowskiej



Na plac budowy koparki wjechały 6 maja, a ostatni budowlanicy zjeżdżają z niego w październiku. Kompleksowa przebudowa kilometrowego odcinka powiatowej ulicy Trojanowskiej będzie kosztować 4,2 mln zł. Obejmuje modernizację całej infrastruktury podziemnej i naziemnej, w tym wymianę asfaltu, budowę ścieżki rowerowej, chodników, czterech zatok autobusowych, przebudowę siedmiu skrzyżowań i przejazdu kolejowego. W 28 procentach zadanie jest finansowane z budżetu miasta.

Wypalenisko i Jagiellońska



Ekipy weszły tam w marcu, gdy już było pewne, że przymrozki nie zakłócą prac. Ulica Wypalenisko to najdłuższa z tegorocznych dróg utwardzonych asfaltem (630 metrów). Na pobliskiej Jagiellońskiej, w dwóch etapach, ułożono 300 metrów nawierzchni. W maju burmistrz zaproponował radnym, by w dzielnicy zrobić jeszcze Piaszczystą i Zaciszną, na co przeznaczono niemal 330 tys. zł. Tam też prace zakończono.

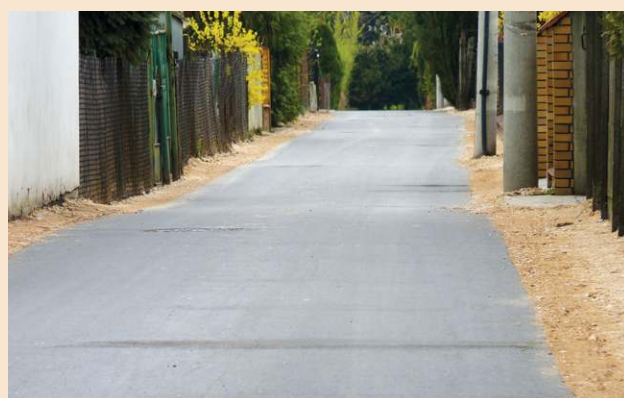


Remont ul. Piłsudskiego



Trwa remont ulicy Piłsudskiego, jej półkilometrowego odcinka między skrzyżowaniem z ulicą 1 Maja a rondem przy wiadukcie PKP. Na zlecenie MZDW firma Prima wymieni tam asfalt i krawężniki. Koszt prac to 286,5 tys. zł. Do remontu włączyła się także Stacja Muzeum, która przy okazji przebuduje przejazd kolejki wąskotorowej przy ul. Piłsudskiego.

Ulice Mireckiego i Daleka



Tegoroczny program asfaltowania ulic osiedlowych ruszył już w marcu i na przystawki pierwszy ogień poszły cztery ulice na Malesinie – Lipowa, Sosnowa, Akacyjowa i Olchowa, łączące się z Kozubowskiego i Bortnowskiego. Każda z nich ma 110 metrów długości. Zaraz potem ciężki sprzęt przeniósł się na Boryszew, gdzie nakładką asfaltową ułożono na Mireckiego (406 m) i Dalekiej (364 m). Jak na razie, tylko dwie z około 30 dróg objętych programem, utwardzono tłuczniem. To ulice Zygmunta Starego i Bolesława Śmiałego w Trojanowie, gdzie zabudowa jednorodzinna jest tylko po jednej stronie.

Most na Pisi



Od kwietnia Warszawskie Przedsiębiorstwo Mostowe MOSTY Sp. z o. o. BUDOWNICTWO wykonuje na zlecenie MZDW nową przeprawę na Pisi. Do końca października w śladzie starego mostu ma powstać nowy, dostosowany do ciężkiego transportu. Na razie kierowcy korzystają z tymczasowej konstrukcji przerzuconej przez rzekę, a ruchem wahadłowym kieruje sygnalizacja świetlna. Prace idą zgodnie z przyjętym harmonogramem. Inwestycja pochłonie 4,5 mln zł. (opr. daw)



Światowy Dzień Choroby Alzheimera w Sochaczewie

Każdego roku we wrześniu obchodzony jest Światowy Dzień Choroby Alzheimera. Sochaczewska Fundacja Pomocy Osobom z Chorobą Alzheimera już po raz siedemnasty przyłącza się do tych obchodów.

Jak mówią przedstawiciele fundacji, dzień ten jest dla nich szczególny. Mimo że niemal bez przerwy są z rodzinami chorych, ich opiekunami, a przede wszystkim ludźmi dotkniętymi tym nieodwracalnym schorzeniem, ważna jest dla nich symbolika 21 września. Data jest bowiem okazją, by na ich problemy zwrócić uwagę szerszej grupy społeczeństwa.

- Wiemy, że Alzheimer nie zależy od płci, zamożności, miejsca zamieszkania - przydarzyć może się każdemu. Dlatego też przypominamy, że w każdej chwili można się zwrócić do fundacji o pomoc w każdej sprawie. Zawsze jesteśmy gotowi wspierać potrzebujących w miarę naszych możliwości. Zdajemy sobie sprawę, jakim obciążeniem jest wieloletnia opieka nad chorym przez 24 godziny na dobę - mówi prezes Krystyna Mikołajczyk.

Fundacja stara się rozwijać również działania profilaktyczne. Z dniem 1 września ruszają badania przesiewowe pamię-

ci. Prowadzone będą we wtorki i czwartki w przychodni „Mój Lekarz” przy ul. Żeromskiego 39. Zapisy prowadzone są pod numerem telefonu 501-629-983, gdzie uzyskać można również więcej informacji na temat tego programu.

- Pod tym samym numerem prowadzimy telefon zaufania, który działa w każdy wtorek i czwartek od godz. 15.00 do 17.00 - mówi Krystyna Mikołajczyk. - W fundacji wypożyczyć można również bezpłatnie wózek inwalidzki.

Mimo że fundacja prowadzi różnorodne działania, większości osób i tak kojarzy się z organizowanymi rokrocznie koncertami. Mają one charakter charytatywny a wpływ z nich wspierają opiekę i rehabilitację osób cierpiących na chorobę Alzheimera z naszego regionu. Na zaproszenie fundacji w Sochaczewie gościli m.in. Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz, Eleni czy Halina Kunicka. Tym razem sochaczewian w imieniu organizatorów zapraszamy w piątek 29 września do Centrum Kultury przy ul. Żeromskiego 8, gdzie wystąpi zespół „Negev” z Katowic. Artyści zaprezentują program pod tytułem „Wieczór z Muzyką Żydowską”, oparty między innymi na musicalu „Skrzypek na Dachy” Josepha Steina i Jerrego Bocka. (ap)

Kto zaopiekuje się pacjentami

Atmosfera, która w ostatniej dekadzie panowała wokół zawodu pielęgniarki, przyniosła opłakane skutki, również w sochaczewskim szpitalu. Do 2020 roku może zabraknąć osób do opieki nad pacjentami. Jeśli nie zostaną szybko podjęte działania zmierzające do odwrócenia tendencji, osób takich na pewno zabraknie do 2035 roku. Raport na temat stanu pielęgniarstwa przygotowała dyrektor Wiesława Załuska.

Sebastian Stępień

sebastian.stepien@sochaczew.pl

Ostatnie dziesięciolecie obfitowało w protesty pielęgniarerek. Jak przekonuje dyrektor administracyjny sochaczewskiego szpitala, Wiesława Załuska, z całego zamieszkania wynikał bardzo krzywdzący przekaz. Zawód pielęgniarki przedstawiany był jako źle opłacany, niepoważany i ogólnie nieopłacalny. Nie dziwi więc, że nawet osoby pobierające wykształcenie w tym kierunku, nie decydowały się na związanie z pielęgniarstwem swojej kariery.

Co prawda w Centralnym Rejestrze Pielęgniarek i Położnych liczba osób z uprawnieniami do wykonywania tego zawodu systematycznie wzrasta, ale wynika to z faktu, że nie są z niego wykreślane osoby, które przeszły na emeryturę, a wpisywane są takie, które nie podejmą zawodu pielęgniarki mimo uzyskania uprawnień.

Wszystko to sprawia, że średnia wieku osób wykonujących zawód pielęgniarki dramatycznie w ostatnich latach wzrosła i wynosi obecnie przeszło 50 lat.



Sochaczewski personel podczas obchodów „Dnia Pielęgniarki”

- Już teraz w mojej dyspozycji są głównie kobiety, które za chwilę mogą przejść na emeryturę - relacjonuje Wiesława Załuska. - Tymczasem zatrudnienie nowej pielęgniarki graniczy z cudem. Trzeba pamiętać, że nie mogą to być osoby „z łapanek”. Zawód pielęgniarki wiąże się z dużą odpowiedzialnością, na którą składa się choćby podawanie leków pacjentom.

W tym roku liczba osób z uprawnieniami pielęgniarstwowymi, będących w wieku do 25 lat, w całym województwie mazowieckim wynosiła zaledwie około 600.

Jak przekonuje dyrektor Załuska, do dramatu nie

doszło już teraz tylko dlatego, że pielęgniarki pracują ponad ludzkie siły. W województwie mazowieckim blisko 8000 siostr pracuje w więcej niż jednym miejscu, co pozwala jakoś uzupełniać wakaty, ale na pewno nie wpływa pozytywnie na jakość opieki nad pacjentem. Dla porównania jeszcze 10 lat temu na zatrudnienie w więcej niż jednym zakładzie opieki zdrowotnej decydowało się niespełna dwa i pół tysiąca pielęgniarek.

O ile w ciągu najbliższych 3 lat prawo do emerytury nabędzie większość zatrudnionych w Sochaczewie pielęgniarek, to do 2035

roku na emeryturę może przejść 99% zatrudnionego składu. Nie trzeba przekonywać, że przy dramatycznie spadającej liczbie osób podejmujących ten trudny zawód, wielu obecnych mieszkańców miasta może doczekać czasów, w których nie będzie komu się nimi zaopiekować, jeśli trafią do szpitala.

- Od lat nasze środowisko postuluje konieczność działań mających na celu zahamowanie postępującego deficytu pielęgniarek - mówi Wiesława Załuska. - Plan powinien powstać na szczeblu rządowym, a potem mogłyby go do swojej specyfiki dostosowywać poszczególne województwa.

Zdaniem dyrektor Załuskiej, sytuacja wymaga podjęcia szeregu różnych działań. Podstawą byłoby dofinansowanie sektora ochrony zdrowia. Pozwoliłoby to na zagwarantowanie motywacyjnego systemu wynagrodzeń, poprawienie warunków pracy, czy zagwarantowanie kształcenia podyplomowego. Nie bez znaczenie byłoby też poprawienie wizerunku pielęgniarki kreowanego przez media.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie już po raz piąty realizuje PROGRAM „AKTYWNY SAMORZĄD”, który jest adresowany do osób niepełnosprawnych zamieszkałych na terenie naszego powiatu. Program składa się z dwóch modułów.

Moduł I ma na celu likwidację barier utrudniających aktywizację społeczną i zawodową i jest realizowany poprzez:

- pomoc w zakupie i montażu oprzyrządowania do posiadanej samochodu.
- pomoc w uzyskaniu prawa jazdy kategorii B
- pomoc w zakupie sprzętu elektronicznego (oraz szkolenia w zakresie jego obsługi) lub jego elementów oraz oprogramowania
- pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej wózka inwalidzkiego o napędzie elektrycznym
- pomoc w zakupie protezy kończyny, w której zastosowano nowoczesne rozwiązania techniczne, to jest protezy co najmniej na III poziomie jakości

- pomoc w utrzymaniu sprawności technicznej posiadanej protezy kończyny (co najmniej na III poziomie jakości)
- pomoc w utrzymaniu aktywności zawodowej poprzez zapewnienie opieki dla osoby zależnej.

Wnioski będą przyjmowane w terminie do 30 sierpnia 2017 roku.

Moduł II ma na celu pomóc w uzyskaniu wykształcenia na poziomie wyższym.

Adresowany jest on do osób ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, pobierających naukę w szkole policealnej, kolegium lub w szkole wyższej (studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia, jednolite studia magisterskie, studia podyplomowe lub doktoranckie prowadzone przez

szkoły wyższe w systemie stacjonarnym / dziennym lub niestacjonarnym /wieczorowym /zaocznym lub eksternistycznym, w tym również za pośrednictwem Internetu).

Termin składania wniosków w module II - od 1 września do 10 października 2017 r.

Szczegółowe informacje o programie oraz wnioski o dofinansowanie można uzyskać w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Sochaczewie lub na stronie internetowej: pcpr.e-sochaczew.pl.

Uzupełnione wnioski (we wskazanych powyżej terminach) można przelać pocztą lub dostarczyć osobiście do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sochaczewie ul. Piłsudskiego 65, pok. 21, tel. 46 864-18-06.

Zostań policjantem

Jeszcze w tym roku do mazowieckiego garnizonu policji przyjętych zostanie ponad 200 nowych funkcjonariuszy. Komendant Wojewódzki Policji z siedzibą w Radomiu ogłosił rozpoczęcie procedury rekrutacji kandydatów do służby.

Najbliższe trzy planowane przyjęcia do służby odbędą się 22 sierpnia (70 osób), 2 listopada (47 osób) oraz 28 grudnia (86 osób). Funkcjonariusze zasila pododdziały prewencji w Płocku i Radomiu oraz kilkanaście komend miejskich i powiatowych, m.in. w Płocku, Radomiu, Gostyninie, Grójcu, Płońsku, Żyrardowie i Sochaczewie.

Policjantem może zostać obywatel polski o nieposzlakowanej opinii, nie może być skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, korzystający z pełni praw publicznych, z co najmniej średnim wykształceniem, sprawny fizycznie i psychicznie, o uregulowanym stosunku do służby wojskowej.

- Podejmując służbę w policji, trzeba być odważnym, silnym psychicznie i odpornym na stres. Będąc policjantem można zrobić w życiu wiele dobrego, służąc ludziom i dbając o ich bezpieczeństwo. Jest to wyjątkowa profesja – wymagająca, ale jednocześnie dająca dużo satysfakcji. Co więcej, decydując o swojej przyszłości, warto wiedzieć, że policja oferuje szeroki wachlarz możliwości rozwoju, a także uzupełniania swojego



wykształcenia na poziomie studiów różnego stopnia, a także w ramach szkoleń specjalistycznych. Konkretną ścieżkę kariery można wybrać w różnych dziedzinach – mówi Agnieszka Dzik, oficer prasowy KPP w Sochaczewie.

Policja szuka pracowników o różnych umiejętnościach i wykształceniu, ale szczególnie mile widziani będą absolwenci studiów magisterskich o kierunku: prawo, ekonomia, administracja, bezpieczeństwo narodowe

lub bezpieczeństwo wewnętrzne. Do policji mogą przyjąć się osoby posiadające minimum średnie wykształcenie (ukończone liceum lub technikum). Mile widziani są również absolwenci klas w których nauczone były przedmioty dotyczące funkcjonowania policji, dla których zostały opracowane w szkole programy nauczania włączone do szkolnego zestawu programów nauczania. Dodatkowe punkty dostaną osoby posiadające uprawnienia ratownika lub ra-

townika medycznego, uprawnienia instruktora sportów walki, strzelectwa sportowego, ratownictwa wodnego, nurkowania, uprawnienia do prowadzenia łodzi motorowej, jak również prawo jazdy kat. „A” lub „C”.

Formularze kwestionariuszy osobowych i ankiet bezpieczeństwa osobowego są dostępne w każdej komendzie wojewódzkiej, powiatowej i miejskiej oraz na stronie internetowej www.policja.pl.

(opr. daw)

Cała policja w twojej komórce

Sochaczewscy policjanci zachęcają do korzystania z aplikacji na komórki „Moja Komenda”. Dzięki niej odnajdziemy swojego dzielnicowego, każdą jednostkę policji w Polsce, co w przypadku problemów na wakacyjnych szlakach może nam uratować zdrowie, a nawet życie.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w zeszłym roku uruchomiło aplikację mobilną „Moja Komenda”, dzięki której odnajdziemy dzielnicowego, który opiekuje się naszym rejonem zamieszkania. Aby to zrobić, wystarczy wpisać np. własny adres zamieszkania, a aplikacja odnajdzie funkcyjna-



riusza, który dba o nasze osiedle oraz pokaże, w której jednostce on pracuje. Dzielnicowych możemy wyszukać także po ich imieniu lub nazwisku. Aby połączyć się z funkcjonariuszem wystarczy jedno kliknięcie. Wysz-

kiwarka dzielnicowych działa również w trybie offline, zatem użytkownik nie musi mieć dostępu do Internetu, aby wezwać pomoc, powiadomić o wykroczeniu czy przestępstwie, którego był świadkiem.

Zginęło kilkadziesiąt telefonów komórkowych

Do zuchwałego włamania doszło w piątkową noc 4 sierpnia. Jak informuje policja, kilku nieznanym sprawców włamało się do jednego z salonów operatora komórkowego. Ukradli kilkadziesiąt telefonów i pieniądze.

Celem włamywaczy stał się sklep u zbiegu ulic Pokoju i Żeromskiego, a straty wyniosły kilkadziesiąt tysięcy złotych. Policjanci nadal szukają sprawców przestępstwa.

Prokurator rejonowa Joanna Szymaniak powiedziała nam, że zabezpieczono monitoring z salonu. Ma on zostać poddany szczegółowej analizie. Póki co pod uwagę brane są różne wersje wydarzeń, a policja prosi osoby, które posiadają wiedzę mogącą pomóc w ustaleniu tożsamości sprawców, o kontakt telefoniczny lub osobisty z Wydziałem Kryminalnym KPP Sochaczew. (sos)

Policyjna uczciwość

Policjantka z posterunku w Młodzieszynie, podczas wakacyjnego wypoczynku, zabezpieczyła tysiąc złotych, które ktoś wypłacił w bankomacie, ale nie wzięła ich ze sobą. Maszyna nie cofnęła pieniędzy. Właściciela gotówki ustalają teraz funkcjonariusze z posterunku w Mielnie.

Dzielnicowa z posterunku w Młodzieszynie przebywała na urlopie w małej miejscowości koło Mielna wraz ze swoim narzeczonym, funkcjonariuszem Komendy Powiatowej Policji w Sochaczewie. Wieczorem postanowiła

wypłacić pieniądze z bankomatu. Gdy zbliżyła się do automatu, zauważyła że z podajnika wystaje kilkadziesiąt złotych, a w pobliżu nikogo nie ma. Poczekwała krótką chwilę z nadzieją, że rozstagniony właściciel pieniędzy wróci po gotówkę. Zdziwiło ją, że mimo upływu czasu, bankomat nie cofnął banknotów.

Ponieważ zaczęła tworzyć się kolejka do bankomatu, policjantka wzięła pieniądze, które zawiozła następnie do Posterunku Policji w Mielnie i przekazała funkcjonariuszom z tamtejszej jednostki.



Wielokrotny złodziej palet

Policjantom KPP w Sochaczewie udało się zatrzymać na gorącym uczynku sprawcę kradzieży europalet. Za popełnione przestępstwa złodziejowi grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

W nocy z 2 na 3 sierpnia policjanci z referatu Patrolowo-Interwencyjnego zatrzymali na gorącym uczynku 31-letniego mieszkańca Sochaczewa, który kradł europalety. Do zdarzenia doszło w Wójtówce. Mężczyzna został dopro-

wadzony do sochaczewskiej komendy i osadzony w areszcie. Policyjne śledztwo pozwoliło ustalić, że w ciągu ostatnich trzech tygodni już trzykrotnie ukradł palety. Istnieje podejrzenie, że sprawca mógł sprzedawać je w jednym ze skupów.

- Mężczyzna usłyszał już zarzut kradzieży. W tym wypadku za popełnione przestępstwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności - mówi oficer prasowy KPP w Sochaczewie, Agnieszka Dzik. (seb)

Historia unikatowego parku

W Domu Urodzenia Fryderyka Chopina można oglądać nową wystawę pt. „Park-pomnik w Żelazowej Woli”. Ekspozycja opowiada o tym, jak w międzywojniu tworzona była wyjątkowa kompozycja architektoniczno-parkowa otaczająca muzeum, a jest ona dziełem unikatowym.

Wystawa opowiada nie tylko o historii zakładania parku, ale przybliży założenia projektowe profesora Franciszka Krzywdy-Polkowskiego, dzięki którym park-pomnik stanowi dziś czołową realizację prezentującą modernistyczne tendencje w projektowaniu ogrodów w Polsce. Park poświęcony Chopinowi łączy elementy nowoczesne, obecne w sztuce międzywojnia, z tradycją widoczną w przebudowanej w stylu narodowym Oficyne Chopinowskiej.

Wystawa jest podsumowaniem kolejnego etapu badań nad historią parku. Po raz pierwszy prezentowane są materiały pochodzące z archiwum Krzywdy-Polkowskiego, związane z zakładaniem parku w Żelazowej Woli - mapy, plany, szkice robocze małej archi-

tektury, akwarele kompozycji krajobrazowych. Zestawiono je z fotografiami z czasów zakładania parku, ukazującymi jego oryginalny, przedwojenny kształt.

Prace związane z zakładaniem parku prowadzone były w latach 1933-1937. Obejmowały ukształtowanie terenu, wytyczanie ścieżek, zakładanie zbiorników wodnych i budowę elementów małej architektury. Sadzenie i kształtowanie roślinności trwało aż do wybuchu wojny, która przerwała prace w parku i uniemożliwiła oficjalne otwarcie nowego muzeum założonego ku czci Fryderyka Chopina. W czasie wojny park został poważnie zniszczony - ucierpiała głównie mała architektura parkowa. Unikatowe dzieło Krzywdy-Polkowskiego zostało zniweczone nim oficjalnie zaprezentowano je publiczności. Do jego koncepcji powrócono w 2010 roku, uczytelniono plan parku, odbudowano elementy małej architektury, wprowadzono jej współczesną interpretację i dodano nowe elementy. Wystawa czynna będzie do końca marca 2018 r. (daw)



Recitale Chopinowskie 2017

Dom Urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli zaprasza na cykliczne koncerty, zainicjowane w 1954 roku przez prof. Zbigniewa Drzewieckiego, wybitnego polskiego pianistę i pedagoga.

Sezon koncertowy trwa od maja do końca września. W tym czasie odbywają się recitale w wykonaniu wybitnych polskich i zagranicznych pianistów, przede wszystkim laureatów Konkursów Chopinowskich. Recitale rozpoczynają się o godz. 12.00 i 15.00. Oto plan koncertów na drugą połowę sierpnia.

20 sierpnia
godz. 12.00 i 15.00
- Szymon Nehring

To 22-letni pianista, student Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, zdobywca wyróżnienia na XVII Międzynarodowym

konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina (2015). Młody artysta ma na swoim koncie współpracę z orkiestrami w Tallinie i Lwowie, a także liczne nagrody i wyróżnienia przywiezione z konkursów w Budapeszcie, Petersburgu i Rzymie.

27 sierpnia
godz. 12.00 i 15.00
- Dinara Klinton

Ukraińska pianistka, absolwentka Państwowego Konserwatorium w Moskwie, zdobyła wiele nagród na międzynarodowych konkursach m.in. w Cleveland i Rio de Janeiro, regularnie występuje przed publicznością m.in. w USA, Wielkiej Brytanii, Rosji, Niemczech. Na swym koncercie ma liczne nagrania dla radia i telewizji, w tym dla kanału BBC2. Nagrała kilka płyt z dziełami Chopina i Liszta.

Śladami Chopina na Mazowszu

Żelazowa Wola i Sochaczew są ze sobą nierozzerwalnie związane. Łączy je nie tylko geograficzne sąsiedztwo, ale przede wszystkim postać Fryderyka Chopina. Teraz, dzięki pracom światowej sławy fotografa Czesława Czaplńskiego, będziemy mogli udać się śladami kompozytora - odwiedzić miejsca gdzie spacerował, koncertował, znajdował inspirację.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

Efektem współpracy artysty oraz sochaczewskiego ratusza jest unikatowa wystawa, która stanie 26 sierpnia w sercu miasta - na pl. Kościuszki, nieopodal miejsc, które odwiedzał Chopin. Wybór ten jest nieprzypadkowy. To tu, w sierpniu 1830 roku, przy dawnym klasztorze dominikanek, na zaproszenie generała Szembeka, Fryderyk dał koncert dla stacjonujących tam żołnierzy. Chopin podczas występu zagrał swoje kompozycje, m.in. Adagio z Koncertu fortepianowego f-moll.

Czesław Czaplński sфотографował nie tylko punkty na terenie Sochaczewa, np. wzgórze zamkowe lub miejsce, gdzie podobno w czasie okupacji przechowywane było serce kompozytora (obecna siedziba Caritas Sochaczew), ale też zabytkowy kościół w Brochowie, w którym ochrzczony został Chopin, Żelazową Wolę, stolicę i wiele innych miejsc. Prace tworzą rodzaj fotograficznego przewodnika - pokazującego miejsca będące znanymi atrakcjami turystycznymi, ale też te mniej znane. Wszystkie

BURMISTRZ MIASTA SOCHACZEW PIOTR OSIECKI
ORAZ CZESŁAW CZAPLIŃSKI ZAPRASZAJĄ NA:

WYSTAWĘ PLENEROWĄ

„ŚLADAMI CHOPINA

W WARSZAWIE I NA MAZOWSZU”

F O T O G R A F I E

CZESŁAWA CZAPLIŃSKIEGO

one zebrane zostaną na wystawie „Śladami Chopina w Warszawie i na Mazowszu”. W dniu jej otwarcia (26.08) o godz. 17.00 w kramnicach odbędzie się otwarte spotkanie z Czesławem Czaplńskim. Opowie on o swojej pracy, ścieżce kariery, poprowadzi też warsztaty fotograficzne. Nasza redakcja objęła te wydarzenia patronatem. Równolegle zaplanowano rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego ogłoszonego z tej okazji

przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sochaczewie. Jedną z nagród dla zwycięzcy będzie książka Czesław Czaplńskiego.

Artysta w ciągu ostatnich 40 lat fotografował najbardziej znane osobistości ze świata biznesu, kultury, polityki, sportu, jak chociażby Muhammada Ali, Oscara de la Renta, Catherine Deneuve, Placido Domingo, Umberto Eco, Michaela Jacksona, Henrego Kissingera, Calvina Kle-

ina czy Andy’ego Warhola. Zdjęcia Czaplńskiego publikowane były m.in. w „The New York Times”, „Time”, „Vanity Fair”, „The Washington Post”. Prace artysty znajdują się w zbiorach Library of Congress w Waszyngtonie, New York Public Library, Muzeum Narodowym w Warszawie i Wrocławiu, Muzeum Sztuki w Łodzi, Bibliotece Narodowej w Warszawie i wielu kolekcjach prywatnych na całym świecie.

Muzeum zbada stanowiska archeologiczne z I wojny

Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą rozpoczęło realizację dwuletniego projektu pod nazwą „Relikty terenowe frontu nad Bzurą 1914-15. Nieinwazyjne rozpoznanie stanowisk archeologicznych I wojny światowej”.

Na jego przeprowadzenie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało 119 tys. zł dota-

cji (45 tys. zł w roku 2017 i 74 tys. zł w roku 2018). Pozostałe koszty pokryje muzeum oraz dotacja przyznana przez samorząd miasta.

Projekt ten zakłada rozpoznanie stanowisk archeologicznych z okresu Wielkiej Wojny na terenie powiatu sochaczewskiego przy pomocy metod geofizycznych, matematycznych, informatycznych oraz metod klasycz-

nej, punktowej prospekcji powierzchniowej. Muzeum planuje włączyć najważniejsze stanowiska tego okresu do ewidencji i sporządzić dla nich Karty Ewidencji Zabytku Archeologicznego. Na wybranych dwunastu stanowiskach przeprowadzone będą badania geofizyczne. Badacze pozyskają Numeryczne Modele Terenu wygenerowane na podstawie po-

miarów wykonanych metodą lotniczego skaningu laserowego. Całość projektu zwięźczy publikacja naukowa w formie książki oraz wystawa zaplanowana na listopad 2018 roku. W pracach terenowych weźmie udział również Stowarzyszenie Muzealna Grupa Historyczna im. II/18pp, które udziela pomocy przy obsłudze technicznej zadania.

Stawiam na rowerowy styl życia

Znane porzekadło mówi: wybierz pracę, którą kochasz, a nie przepracujesz w życiu ani jednego dnia. Przedstawiamy człowieka, którego pasja stała się jego pracą. Dlaczego warto wsiąść na dwa kółka, opowiada biolog, który jest w stanie własnoręcznie naprawić każdy jednoślad. Poznajcie bliżej **Roberta Sobieraja**.

Jeździ pan bardzo nietypowym rowerem. To własna konstrukcja?

Sam pomysł znany jest od dawna. Nie wszyscy o tym wiedzą, ale takie rowery powstawały już w latach 20. XX wieku. Nie są one jednak w powszechnym użyciu, ponieważ nie wchodziły do masowej produkcji.

Z jakiego powodu?

Głównym powodem jest to, że mają przedni napęd. Jeździ się na nich trochę inaczej niż na tych zwykłych, w inny sposób np. łapie się równowagę. Trzeba to trochę wyćwiczyć, więc na pewno nie jest tak, że na taki pojazd po prostu się wsiada i rusza w trasę. Ja, w przypadku własnego roweru, skorzystałem z ogólnej koncepcji, a potem wprowadzałem kolejne usprawnienia i elementy już pod własnym kątem.

Uważa Pan, że takie indywidualne podejście do przygotowania sprzętu jest ważne?

Tak, oczywiście. Wszystko zależy od wieku, płci, wagi, częstotliwości jazdy na rowerze. Tych czynników jest naprawdę wiele. Dobrze dobrany sprzęt sprawi, że, nawet jeżeli nie mamy jakiegś wybitnej kondycji, jazda będzie dla nas przyjemnością. Ja jeżdżę przez okrągły rok. Obecne technologie np. produkcji opon pozwalają na jazdę nawet po śniegu.

Jest pan prawdziwym pasjonatem. Skąd wzięło się to zainteresowanie rowerami?

Zacząłem się już w dzieciństwie. Jak większość dzieci w latach 70. dostałem swój pierwszy, poważny rower na komunię. W dwa tygodnie kompletnie go rozwalilem, zjeżdżając m.in. z góry zamkowej. Mój ojciec powiedział, że nie kupi następnego. To był wtedy wielki wydatek – rower kosztował całą pensję. W tej sytuacji sam złożyłem sobie rower z części pochodzących głównie ze złomowiska.

Potem miałem oczywiście kolejne egzemplarze, ale każdy z nich przerabiałem samodzielnie pod własnym kątem. Teraz, pomimo że studiowałem biologię, pracuję w serwisie rowerowym. Jakoś nigdy nie widziałem się przy tablicy i ostatecznie pasja stała się moim zawodem.

Co jest największym plusem posiadania roweru?

Pozwala to na dużą swobodę. Kiedyś próbowałem jazdy na motorze, ale moim zdaniem, to nie jest to. Rowerem wjedziemy wszędzie, możemy przemieszczać się po każdym terenie, nawet gdy nie będziemy mogli się gdzieś dostać, po prostu go wniesiemy. Jest to też tani sport. Tańszy jest chyba tylko nordic walking. Wtedy jednak nie możemy pokonywać większych dystansów. Tymczasem nawet przeciętnie sprawna osoba może rowerem odwiedzić pobliskie miejscowości – Wyszogród albo Łowicz. Warto nadmienić, że rower można za darmo przewieźć Kolejami Mazowieckimi. Dzięki temu niewielkim kosztem dostaniemy się w interesujące nas miejsce i tam zwiedzamy, wypróbujemy lokalne trasy itd.

Z jakim wydatkiem musimy się więc liczyć?

Dobry rower dla kobiety można kupić za tysiąc złotych, dla mężczyzny za półtora tysiąca. Jest to minimalny koszt, jeżeli ktoś planuje weekendową jazdę rekreacyjną. Warto wypróbować kilka rowerów zanim wybierzemy ten, który najbardziej nam odpowiada. W przypadku jazdy wyczynowej lub po ekstremalnym terenie ceny sprzętu zaczynają się od dwóch tysięcy złotych. Jeżeli ktoś chciałby się zacząć ścigać, musi zainwestować cztery tysiące lub więcej. Zakupy warto robić pod koniec sezonu, jesienią.

To jednak dla wielu osób spore kwoty.

Dla większości osób najwłaściwszy będzie pułap 1-1,5 tys. zł, a taki sprzęt posłuży nam przecież parę ładnych lat. Mimo



wszystko upieram się przy tym, że rower jest najtańszym środkiem lokomocji. Nie wydajemy przecież pieniędzy na paliwo, wymiana części czy coroczny serwis jest tani. Większość napraw to koszt rzędu kilkudziesięciu złotych. Na pewno nie polecam rowerów z marketów. Każdy rower wymaga skręcenia i wyregulowania, a na tym trzeba się znać. Nie wydaje mi się, by sieciowe sklepy zatrudniały takich fachowców. Druga sprawa jest taka, że część supermarketów, a także sklepów internetowych, sprzedaje rowery w kartonach. Ludzie skręcają je sami, często uszkadzając części. Nie uwzględnia im się potem reklamacji. Większy producenci zrezygnowali w ogóle ze sprzedaży przez internet, a jeżeli już, to możliwy jest jedynie zakup skręconego roweru.

Niektórzy kupują teraz poprzez np. chińskie strony internetowe.

Może zaryzykowałbym zakup roweru on-line, ale wyłącznie z Polski. Ciężko mi sobie wyobrazić wymianę wadliwego sprzętu. Pewnie trwałoby bardzo długo, a jednak rower kupujemy po to, by zacząć na nim jeździć.

Ile jest pan w stanie przejechać w czasie jednej wyprawy?

Dziennie potrafię przejechać około 100 kilometrów.

Myszę, że dla wielu osób to zaporowy dystans.



Jeżeli ktoś trochę potrenuje, nie sądzę. Na początek bez przeszkód można pokonać 40 km. Dużo zależy od sprzętu. Jeżeli jest on dobrze dobrany, sprawny, jazda sprawia nam przyjemność, nie odczuwamy pokonanej odległości. Rower trzeba dobrać do siebie, jak buty.

Jak można by scharakteryzować sochaczewianina na rowerze? Na co ludzie najbardziej zwracają uwagę?

Decydujące jest nadal kryterium ceny, choć trochę się to zmienia. Jest moda na rowery, dla wielu osób staje się to sport rodzinny, mieszkańcy zapisują się na rajdy. Ludzie nadal często kupują też używane rowery z zagranicy – na giełdach i przez internet. Wielokrotnie zdarza się, że to całkiem niezły sprzęt i jest szansa na to, że trafimy na

go ofert widzimy najmniej. Między bajki włożmy wyjaśnienia o nietrafionych prezentach, niepasującym kolorze, rozmiarze itd. Może jeden procent tych wyjaśnień to prawda. Nawet rowery z drugiej ręki, które mają około 10 lat, a są dobrze wykonane, mogą nam z powodzeniem dalej służyć. Przyjrzyjmy się spawom – czy są dokładne, unikajmy tych rowerów, które mają naklejki. Dobre rowery mają na ramach kalkomanie lub logo wykonane sitodrukiem. Powinny chodzić cicho, nie wydawać żadnych dźwięków. Jeżeli jest inaczej, może to świadczyć o tym, że np. rama jest pęknięta.

Założmy, że mamy już dobry rower. Jakie trasy poleca pan na początek?

Zachęcam do odwiedzenia Wyszogrodu. Można tam dojechać omijając duży ruch uliczny. Startując z centrum, przejeżdżamy przez kładkę na Bzurze i kierujemy się w lewo, a zaraz potem skręcamy w prawo, w ulicę Spacerową, którą dojeżdżamy do asfaltowej drogi. Trafimy na ścieżkę rowerową do Juliopola, gdzie skręcić trzeba w kierunku Młodzieszyna. Dalej kierujemy się do Mistrzewic i prosto do wału nad Wisłą. Droga wiedzie jego dolną częścią do mostu w Wyszogrodzie. To łatwa trasa – około 50 kilometrów w obydwie strony i niezwykle malownicza. Warto też przejechać się do Kurdwanowa, Rokotowa, Białynina, Starego Szymanowa, gdzie można odpocząć w bardzo ładnym parku. Dużo osób jeździ do Kampinosu, Szczytna. Miejsc wartych zobaczenia jest naprawdę wiele. Do tego, w obrębie około 200 km wokół Sochaczewa, teren jest płaski, a więc stworzony do rekreacyjnej jazdy.

Jak to sprawdzić? Kiedy przeglądamy oferty, w każdej napisane jest, że ten właśnie rower jest świetny.

Wystarczy wejść na serwis typu allegro czy olx i sprawdzić, której marki rowerów jest najwięcej. Tych właśnie nie kupujemy.

Dlaczego?

Jeżeli ludzie się ich masowo pozbywają, oznacza to, że są słabej jakości i nie warto w nie inwestować. Wybierzmy sprzęt producenta, którego

Rozmawiała
Agnieszka Poryszewska



Znowu zawyły syreny

W 73. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego mieszkańcy Sochaczewa zbrali się na placu Kościuszki, aby uczcić pamięć i oddać hołd poległym w tym bohaterskim zrywie. Stolica walczyła przed 63 dni. Sochaczewianie już na początku sierpnia ruszyli na pomoc Warszawie.

Maciej Frankowski

maciej.frankowski@sochaczew.pl

Pół godziny przed wybięciem godziny „W” delegacja z posłem na Sejm, ministrem Maciejem Małeckim, wicestarostą Tadeuszem Głuchowskim oraz burmistrzem Piotrem Osieckim, w asyście wojska i rekonstruktorów złożyła kwiaty w kwaterze żołnierzy Armii Krajowej znajdującej się na cmentarzu wojskowym przy al. 600-lecia.

Główna część uroczystości miała miejsce na placu Kościuszki. W tym roku organizatorzy przygotowali bogatą oprawę muzyczną. Przybyli mieszkańcy otrzymali m.in. darmowe śpiewniki, wydane przez Ministerstwo Obrony Narodowej, zawierające pieśni i piosenki z powstania warszawskiego oraz okolicznościowe patriotyczne koszulki. Wydarzenie rozpoczęło się już przed godziną 16.00 od koncertu Sochaczewskiej Orkiestry Dętej. Kolejną porcją patriotycznych utworów zaprezentowała Orkiestra Wojskowa z Siedlec.

Tuż przed godziną „W” na plac weszła kompania honorowa jednostki wojskowej z Bielic i poczty sztandarowe. Punktualnie o 17.00 rozległ się dźwięk sy-

ren. Flaga państwowa została wciągnięta na maszt przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego. W uroczystościach wzięli udział m.in. minister Maciej Małeckie, burmistrz Sochaczewa Piotr Osiecki, zastępca burmistrza Dariusz Dobrowolski, wicestarosta Tadeusz Głuchowski, przewodniczący rady miejskiej Sylwester Kaczmarek.

Mieszkańcy obejrzeni scenkę historyczną przedstawiającą wymarsz sochaczewskiego oddziału AK „Skowronek” na ratunek walczącej Warszawie w wykonaniu członków Muzealnej Grupy Rekonstrukcyjnej im. II /18 pp. Pasjonaci lokalnej historii zaprezentowali przegląd oddziałów, moment doposażenia żołnierzy w broń wydawaną z wozu konnego. W rekonstrukcji wzięła również udział młodzież - uczestnicy warsztatów historyczno-patriotycznych „Młodzi Żołnierze Armii Krajowej Majora Korwina”, organizowanych przez sochaczewskie muzeum.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili burmistrz Piotr Osiecki i poseł Maciej Małeckie. Podkreślali w nich, jak ważnym wydarzeniem w historii naszego kraju było powstanie warszawskie i że życie mło-



dych ludzi oddane za ojczyznę nie poszło na marne. Żołnierze z jednostki wojskowej w Bielicach oddali salwę honorową. Apel Pamięci odczytał porucznik Cezary Piotrowski z 38. Sochaczewskiego Dywizjonu Zabezpieczenia Obrony Powietrznej. Następnie

przedstawiciele władz samorządowych udali się pod ścianę pamięci, znajdującą się przy kościele św. Wawrzyńca, aby złożyć pod nią kwiaty. Uroczystości zakończył występ Wokalnego Zespołu Mundurowego „Patria” działającego w Sochaczewskim Centrum Kultury.

Na pomoc walc

Sochaczewski batalion Armii Krajowej pod dowództwem mjr. Władysława Starzyka ps. Korwin, składający się m.in. z sochaczewian, łowicków, mieszkańców dzisiejszej gminy Brochów, Młodzieszyn, Nowa Sucha, Teresin, po rozpoczęciu powstania warszawskiego, w pierwszych dniach sierpnia, wymaszerował na teren Puszczy Kampinoskiej.

W sierpniu i wrześniu oddział Korwina, liczący 481 żołnierzy, wziął udział w działaniach Grupy AK Kampinos, nad którymi początkowo dowództwo KG AK powierzył kpt. Józefowi Krzyżkowskiemu ps. „Szymon”. Zachodnia część puszczy należała do obwodu „Skowronek”, stąd też w zgrupowaniu znaleźli się żołnierze z batalionu sochaczewskiego.

Zgrupowanie Kampinos, liczące blisko 3000 żołnierzy, przez cały okres powstania warszawskiego prowadziło walki z Niemcami na terenie puszczy. Oddziały kampinoskie kilkakrotnie próbowały połączyć się z powstańcami w stolicy, zaś po nieudanych, krwawych atakach na Dworzec Gdański prowadziły działania odcinające, zaopatrując jednocześnie powstanie w broń i amunicję.

Świadkowie tamtych czasów, Henryk Zaczkowski oraz Stanisław Janicki, w książce „Armia Krajowa na Ziemi Sochaczewskiej”, Sochaczew 1991, relacjonują kolejność działań:

Trzy grupy „Skowronka” miały swoją koncentrację w różnych miejscowościach. Oddział pod dowództwem kpt. Wilhelma Kosińskiego „Mściśława” wyruszył z miejscowości Dachowa na zachodniej stronie Bzury. Koncentracje wyznaczono na 5 sierpnia. Przybyło około 60 ludzi z Mistrzewic, Młodzieszyna, Chodakowa i Sochaczewa.

Po sformowaniu się oddziału pomaszerował przez Ruszki, Młodzieszyn. Po przejściu granicy pomiędzy Generalną Gubernią i Rzeszą dołączyły do oddziału dwa plutony z obwodu „Skowronek”, dowodzone przez ppor. Tadeusza Dudzińskiego „Zawieję” oraz ppor. Jana Gronieckiego - „Nawrota”. Oddział „Nawrota” zebrał się na koncentrację w Brochowie, gdzie przybyło około 60 ludzi i pomaszerował w kierunku Wyszogrodu, dołączając do

kpt. „Mściśława” koło wsi Przęsławice. Ppor. „Zawieję” przebył trasę poruszając się po terenach przyłączonych do Rzeszy.

Grupa przyprawiona przez kpt. „Mściśława” spod Sochaczewa była nieźle uzbrojona. Obok broni indywidualnej, przyniesionej przez poszczególnych żołnierzy, oddział został wyposażony w broń pochodzącą ze zrzutów, w tym osiem pistoletów maszynowych „Sten”, dwa karabiny maszynowe typu „Bren”, rusznicę ppanc. „Piat” z odpowiednią ilością naboju i pocisków.

Po połączeniu się grup oddział kpt. „Mściśława” liczył łącznie około 150 ludzi. Uzupełniwszy zapasy żywności i paszy dla koni, oddział skierował się na Wyszogród, zamierzając przepłynąć się mostem na Bzurze. Ponieważ był on strzeżony, zaszła konieczność sforsowania rzeki wpływ.

Zgodnie z planem dalszego marszu, partyzanci ruszyli z Przęsławic przez wsie Łasice, Hilarów, Miszory i 7 sierpnia osiągnęli wieś Famułki Królewskie na skraju Puszczy Kampinoskiej. 9 sierpnia, po ominięciu Kampinosu i połączeniu się oddziału kpt. „Mściśława” z oddziałem „Korwina”, pomaszerowali w kierunku Zamczyska. 11 sierpnia osiągnęli wieś Wiersze.

Tyle przekazali potomnym autorzy książki „Armia Krajowa na Ziemi Sochaczewskiej”. Dalszy przemarsz oddziału do puszczy tak wspomina kpt. „Mściśław”:

„Dokonawszy przeprawy, sformowałem na nowo oddział i marszem ubezpieczonym podążyłem do puszczy. Przed nami stała wolna droga w głąb puszczy. Marsz odbywał się niemal w romantycznej scenerii. Noc była piękna, księżycowa, nad czarną połyskującą wodą sine, rozświetlone poświatą księżycy opary. Niebo gwiazdziste, tu i ówdzie mknęła

walczącej Warszawie 1944



po nim chmura, księżyc w pełni. Las szumiał. Na wzniesieniach, to opadających, to wspinających się w górę, sylwetki żołnierzy z ubezpieczeń bocznych. Pod stopami szelest liści i zapachy jesieni. O świcie pięknym, słonecznym, orzeźwiającym rosą dotarliśmy do pierwszej osady.

Opaski biało-czerwone na rękach żołnierzy. Ludność wsi wyległa z chat, witając nas radośnie aż do łez.

Poczuliśmy wszyscy, że jesteśmy wolni. To uczucie tak rozpiekało nas ogromną radością. I tak już było do końca naszego pobytu w puszczy. Tam była cząstka Ojczyzny wolnej, swobodnej. Obszar puszczy zajmowany przez nasze wojska, to była rzeczywistość Wolna Rzeczpospolita Polska”.

11 sierpnia w Truskawcu nastąpiło spotkanie z wszystkimi oddziałami.

Obszar działania grupy AK „Kampinos” stał się bazą zaopatrzenia i uzupełnień walczącej Warszawy. Oddziały grupy „Kampinos” dwukrotnie brały udział w atakach na lotnisko bielańskie, dwukrotnie również spieszyły na pomoc walczącej Warszawie, biorąc między innymi udział w ataku na Dworzec Gdański. Tu przyjmowano rzuty broni oraz mobilizowano i uzbrajano nowe oddziały. Przeprowadzane akcje-wypady na oddziały hitlerowskie mocno paraliżowały wroga w jego dążeniach do stłumienia powstania warszawskiego.

Po nieudanych, krwawych natarciach na Dworzec Gdański część oddziałów wraz z ówczesnym dowódcą Zgrupowania Kampinos majorem Alfonsem Kotowskim ps. „Okoi”, wróciła do puszczy, pozostawiając powstańcom Żoliborza broń i amunicję. Wielu jednak pozostało w Warszawie i walczyło do końca powstania w różnych oddziałach na Żoliborzu, Starówce, Mokotowie i Czerniakowie.

Na Żoliborzu przez kilka dni istniała, składająca się z partyzantów „Grupy Kampinos”, samodzielne zgrupowanie „Żaba”, pod dowództwem por. Witolda Pelczyńskiego „Dźwiga”, które jednak po paru dniach zostało włączone do Zgrupowania „Żaglowiec”.

Partyzanci „Grupy Kampinos” między innymi bronili wraz z powstańcami warszawskimi jednego z głównych bastionów obronnych Żoliborza, gmachu gimnazjum im. księcia J. Poniatowskiego tzw. „Poniatówki”, gdzie walczone krwawo aż do kapitulacji Żoliborza.

„Chłopcy z lasu”, w większości kompletnie umundurowani według przedwojennych regulaminów i dobrze uzbrojeni, byli przez warszawiaków przyjęci z radością i nadzieją.

Dowództwo zgrupowania „Kampinos” przewidywało wcześniej, że zbliża się chwila generalnego natarcia niemieckiego na Puszcę Kampinoską. Dowódca zgrupowania mjr „Okoi” zarządził odprawę do-

wódców i podał do wiadomości, że w nocy z 27 na 28 września nastąpi szybkie wycofanie się zgrupowania „Kampinos” do Puszczy Mariańskiej, aby w następnym okresie przedostać się w Góry Świętokrzyskie.

Grupa sochaczewska z majorem „Korwinem” na czele opowiedziała się zdecydowanie za demobilizacją żołnierzy i ponownym przejściem do konspiracji. Podobne stanowisko zajęli inni dowódcy. Major „Korwin” zebrał cały swój batalion i oznajmił powstańcom, że Zgrupowanie „Kampinos” zakończyło boje w tym rejonie, uchylając się przed śmiertelnymi ciosami przezwajających się wroga.

Dopełniając historię powstańczego zrywu, warto podkreślić, że gdyby nie decyzja majora Władysława Starzyka i kapitana Kosińskiego o ponownym przejściu do konspiracji, batalion sochaczewski najprawdopodobniej uległby zagładzie w dramatycznej bitwie pod Jaktorowem, stoczonej 29 września 1944 r. Nasi dowódcy pragnęli ocalić sochaczewian, którzy już wcześniej złożyli ogromną daninę krwi podczas walk w puszczy i w dwóch bitwach o Dworzec Gdański w Warszawie. Z pewnością warto upamiętnić i zachować nazwiska dowódców Obwodu „Skowronek” we wdzięcznej pamięci przyszłych pokoleń sochaczewian.

Jakub Wojewoda

Partyzanci w Sochaczewie

W sobotnie popołudnie 5 sierpnia park Chopina przy ul. Traugutta zamienił się w obóz partyzancki Armii Krajowej Zgrupowania Kampinos. Dokładnie 73 lata temu, 5 sierpnia 1944 r., sochaczewski obwód „Skowronek” wyruszył wraz z nim na pomoc walczącej stolicy.

Jak wyglądało codzienne życie w lesie, jak sobie radziły zgromadzone w Puszczy Kampinoskiej oddziały organizacji konspiracyjnych Wolność i Niezawisłość oraz Narodowych Sił Zbrojnych, jaką bronią dysponowały, jakie nosiły mundury, próbowali nam pokazać członkowie sochaczewskiej Muzealnej Grupy Rekonstrukcji Historycznej im. II/18 pp oraz rekonstruktorzy z Płocka, Kutna, Kampinosu. Piknik odbył się w ramach dorocznej imprezy pn. „Sochaczew - 7 wieków historii”.

Jakub Wojewoda, pracownik sochaczewskiego muzeum i szef grupy rekonstrukcyjnej mówi, że widowisko miało zaprezentować „małą puszcę”, czyli obozowisko partyzantów zorganizowane w Puszczy Kampinoskiej, tylko w mniejszej skali. Mogliśmy więc zobaczyć proces wybijania nieśmiertelników, czyli żołnierskich identyfikatorów, sprawdzanie broni przed akcją, ale także szereg zwykłych czynności. Jeden z żołnierzy przepalał solą nowe patelnie, inny wystawił przed namiot przybory do golenia, jeszcze inny produkty na skromny posiłek. Obozowisko przemierzały sanitariuszki, gotowe w każdej chwili udzielić pomocy rannym.

O pełne żołądki partyzantów i uczestników pikniku zadbała w tym dniu jednostka wojskowa z Bielic, częstując wszystkich grochówką, oraz firma Igotex, która serwowała pierogi własnej produkcji. Przedstawiciele Wojskowej Komendy Uzupełnień z Płocka udzielali informacji o naborze do wojska lub modnej ostatnio obrony terytorialnej. Z głośników płynęły powstańcze piosenki i komunikaty, rekonstruktorzy chętnie dzielili się wiedzą historyczną, a Marcin Hugo-Bader,



w ramach autorskiego projektu Okno Sztuki, zbudował w parku barykadę. Każdy uczestnik mógł zostawić na niej własnoręcznie wykonaną kotwicę.

Tak wyglądało życie „leśnych ludzi” tuż przed wymarszem do stolicy. Wielu z nich już nie powróciło, o czym pisze Jakub Wojewoda w tekście „Na pomoc walczącej Warszawie 1944”.

Jolanta Sosnowska



Sochaczewskie Lato 2017

Przed nami jeszcze dwa tygodnie wakacji. Przygotowaliśmy dla czytelników wykaz letnich imprez i wydarzeń przygotowanych przez ratusz, MOSiR, MZSiPnB oraz Miejską Bibliotekę Publiczną. Zapraszamy m.in. do kina plenerowego, na piknik z Zawiszą Czarnym, koncert uznanego pianisty Krzysztofa Książka i na III Święto Bzury.

17.08

- „A za oknem lato - malowanie letnich pejzaży” MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00

- Seans filmowy w Sochaczewskim Kinie Plenerowym: „Bridget Jones 2. W pogoni za rozumem”, plaża miejska, godz. 21.00

18.08

- Turniej Trio Basket, hala sportowa ul. Kusocińskiego 2, godz. 10.00,

- „Nałogom mówimy nie - plakat” MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00

19.08

- Rajd Rowerowy im. T. Krawczyka, godz. 9.00,
- „Zawisza Czarny nad Bzurą - Sochaczewskie Spotkania z Historią”
- impreza plenerowa na wzgórzu zamkowym,
- Rodzinne Grand Prix Siatkówki Plażowej plaża

ORGANIZATOR: STOWARZYSZENIE „NASZ ZAMEK”

Zawisza Czarny nad Bzurą

VII SOCHACZEWSKIE SPOTKANIA Z HISTORIĄ
NA DWORZE KSIĘCIA SIEMOWITA IV
Wzgórze Zamkowe Sobota 19.08.2017r. 16:30 - 21:30



Program:

16:45	uroczyste powitanie	Zawiszy Czarnego na Zamku przez księcia Siemowita IV
20:00	wypowiedzenie wojny	Zakonowi Krzyżackiemu przez Zawiszę Czarnego na Placu Kościuszki
20:15	Średniowieczna parada	ługlarska
20:30	grupowa potyczka rycerska	na Zamku

DODATKOWO:
Turniej Rycerski na cześć Zawiszy Czarnego | Pokazy rzemieślnicze
Przejażdżki konne | Gry i zabawy plebejskie z nagrodami | Mobilna Gra dla najmłodszych z nagrodami

PARTNERZY: Mazowsze, Sochaczew, Stacja Muzeum, Echo Powiatu Sochaczew, Ziemia Sochaczewska

PATRONAT MEDIALNY: Sochaczew, Echo Powiatu Sochaczew, Ziemia Sochaczewska

SPONSORZY: Fast Service, Kilen, Złoty Kłoboczek, McDonald's

Przedstawicielstwo współfinansowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego. Żelazne dofinansowane w ramach konkursu ofert dotyczących realizacji zadań publicznych Gminy Miasto Sochaczew z zakresu „Programu współpracy Miasta Sochaczewa z organizacjami pozarządowymi”.

miejska, godz. 10.00,
- sparing KS Orkan Oldboy Sochaczew, godz. 17.00

20.08

- Turniej Grand Prix w Tenisie Stołowym - hala sportowa ul. Kusocińskiego 2, godz. 9.00,
- Turniej Tenisa Ziemnego Open o Puchar Dyrektora MOSiR, godz. 10.00

21.08

- „Dzień gier planszowych”, MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00

22.08

- „Zwierzęta w literaturze - czytanie fragmentów książek”, MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00

23.08

- „Najpiękniejszy kwiat lata - zajęcia z plasteliną”, MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00

24.08

- „Daj pole wyobraźni - wycinanki i wydzieranki z papieru kolorowego”, MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00,
- Zumba na Wzgórzu Zamkowym z Dream Team Sochaczew, godz. 19.00

25.08

- „Czworonożny przyjaciel - praca plastyczna”, MBP, filia nr 3, ul. 15 Sierpnia 83, od godz.11.00 do 13.00,
- Rodzinne Grand Prix Siatkówki Plażowej, plaża miejska, godz. 17.00

26.08

- Finał Rodzinnego Grand Prix Siatkówki Plażowej, plaża miejska, godz. 10.00,
- Festyn dla dzieci - Integracyjny Ogród Zabaw i Sportu, al. 600-lecia, godz. 16.00,

- Koncert „Chopin u Generała Szembeka” (wystąpi Krzysztof Książek) połączony z otwarciem wystawy fotografii Czesława Czaplńskiego „Śladami Chopina w Warszawie i na Mazowszu”, Kramnice Miejskie godz. 17.00

27.08

- III Święto Bzury - całodniowa impreza na plaży miejskiej

28.08

- Z okazji zakończenia wakacji w godz. 10.00 - 12.00 dzieci i młodzież ucząca się (za okazaniem dokumentu) wchodzi na pływalnię ORKA bezpłatnie.

31.08

Dodatkowy seans w Sochaczewskim Kinie Plenerowym na zakończenie wakacji: „Łowca czarownic”, plaża miejska, godz. 21.00

Bzura świętuje

III Święto Bzury na plaży miejskiej pod honorowym patronatem burmistrza Piotra Osieckiego odbędzie się w niedzielę 27 sierpnia. Impreza potrwa od wczesnego rana do wieczora. Gwiazdą Święta Bzury będzie m.in. Krzysztof „Jary” Jaryczewski wraz z muzykami Oddziału Zamkniętego. W tym dniu zaplanowano bieg przełajowy, otwarte zawody wędkarskie, turniej siatkówki plażowej, turniej siłowania na rękę, II Konkurs „Laur Bzury” na wiersz o Bzurze oraz konkursy wiedzy o rzece. Będzie prezentacja wiązania węzłów żeglarskich oraz pokaz ratownictwa wodnego. Organizatorzy przygotowują też wiele konkursów i atrakcji dla dzieci, w tym „Mikrofon dla wszystkich”, czyli konkurs wokalny dla publiczności. Podczas imprezy będzie prowadzona zbiórka charytatywna na leczenie byłego komendanta powiatowego PSP - Pawła Kubiaka.

Promocyjne ceny na „Orce”

Kto woli kąpiel pod dachem, a nie na miejskiej plaży, może teraz wejść na basen Orka znacznie taniej. Przez całe wakacje dzieci i młodzież szkolna (za okazaniem dokumentu) w godz. 7.00 - 9.00 za godzinę kąpeli płać tylko 1,80 zł.

Za darmo do „Żelazówki”

Przypominamy, że od 3 czerwca do 15 października sochaczewski ZKM oferuje bezpłatne kursy do Żelazowej Woli. Oferta skierowana jest nie tylko do turystów, ale i mieszkańców Sochaczewa. To wspólne przedsięwzięcie miasta i gminy Sochaczew, które kosztami dzielą się po połowie.

W każdy wolny od pracy dzień specjalnie oznakowany autobus zabiera turystów spod stacji PKP. Jego trasa wiedzie ulicami: Piłsudskiego, 600-lecia, Chopina, aż pod bramę muzeum w Żelazowej Woli.

Trasa z PKP do Żelazowej Woli, wyjazd spod dworca o: 8.40, 9.43, 10.40, 11.45, 12.53, 14.15, 15.10, 16.30, 17.30 i 18.30.

Trasa z Żelazowej Woli do dworca PKP: 9.20, 10.06, 11.20, 13.20, 14.45, 15.40, 16.53, 17.54, 18.55.

Wakacje na sportowo z MOSiR-em

Oprócz udziału w licznych imprezach i wydarzeniach, MOSiR zachęca do korzystania ze swoich obiektów. Większość z nich będzie dostępna bezpłatnie, co do innych zaplanowano wprowadzenie promocyjnych cen.

ul. Chopina 101

- hala sportowa: stoły do tenisa stołowego udostępniane są we wszystkie dni powszednie w godzinach 9.00 - 18.00

- boisko ze sztuczną nawierzchnią jest ogólnodostępne w godzinach 7.00 - 22.00 (godz. popołudniowe po uprzedniej rezerwacji)

- boiska do siatkówki plażowej są ogólnodostępne w godz. 7.00 - 22.00 (wypożyczenie sprzętu do wyznaczania boiska u pracowników MOSiR)

ul. Warszawska 80

- kort pod zadaszeniem dla dzieci i młodzieży udostępniany jest nieodpłatnie codziennie w godzinach 8.00 - 10.00

- hala sportowa jest ogólnie dostępna dla dzieci i młodzieży w godz. 8.00-14.00 z możliwością skorzystania z gier planszowych, stołów do tenisa stołowego, koszykówki, piłki nożnej, badmintonu itp.

- skatepark jest ogólnie dostępny do godz. 21.00

plaża miejska

- wypożyczalnia kajaków czynna codziennie w godzinach 10.00 - 19.00

- miejsce z przeznaczeniem do kąpeli czynne codziennie w godzinach 10.00 - 18.00

Siatkówka

na miejskiej plaży

Z okazji Święta Bzury MOSiR zaprasza na Turniej Siatkówki Plażowej Open, który odbędzie się 27 sierpnia (niedziela) na plaży miejskiej.

Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu turnieju od godz. 9.30, około 9.50 ustalenie systemu rozgrywek, rozpoczęcie gier o godzinie 10.00. Turniej rozgrywany będzie w kategorii OPEN bez podziału na płeć uczestników (mogą być miksty).

Trzy najlepsze pary otrzymają pamiątkowe puchary.

Ponad czterysta „maluszków” na mecie

W naszym mieście gościli Niemcy, Holendrzy, Włosi, Węgrzy, załogi z całej Polski, a także nasi rodacy mieszkający na co dzień m.in. w Anglii czy Szwecji. Wszystkich ich łączy jedno - miłość do Fiatów 126 p.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

Fiacikami kiedyś jeździli wszyscy - a nawet jeżeli kogoś ominęło podróżowanie „maluchem”, na pewno ma on byłego posiadacza tego samochodu wśród rodziny lub znajomych. Auta przebyły długą drogę: od obiektów pożądania osób marzących o własnych czterech kółkach, przez wyśmiewanie i nazywanie ich „szczytowym osiągnięciem gierkowskiej motoryzacji”, aż po zyskanie miana auta kultowego, którym zachwycał się sam Tom Hanks.

Są niewielkie, niewygodne, nie mają klimatyzacji, elektrycznych szyb i wielu innych gadżetów, do których przyzwyczaili nas producenci samochodów. Mają za to duszę, o czym zapewnia miłośnik Fiata 126 p oraz organizator tegorocznego zlotu tych pojazdów Paweł Piątek.

- Kiedy patrzymy na współczesne ulice, trudno nie odnieść wrażenia, że są one szare i nijakie. Wiele modeli samochodów jest do siebie ludzko podobnych. Za to kiedy do ruchu włącza się „maluch”, od razu robi się barwniej i weselej - mówi. - Warto zwrócić uwagę, że każdy Fiat 126 p jest inny. Mają naprawdę bogatą kolorystykę, a ten sam lakier potrafi mieć nieskończoną liczbę odcieni.

Do tego dochodzi charakterystyczny dźwięk silnika, łatwość w naprawie, niskie spalanie i bonus w postaci wspomnień związanych z „królem szos” lat 70. i 80. XX wieku. Miłośnicy „maluchów” mówią wprost: kto nie pojechał kilkusetosobową rodziną fiacikiem na wakacje, nie odpalał go zimą na „ssaniu” albo nie transportował nim mebli, nie ma pojęcia o tym, co potrafi dać z siebie samochód.

Czar Fiatów 126 p jest na tyle duży że od 14 lat odbywają się ogólnopolskie zloty ich fanów. Od 11 do 15 sierpnia mieliśmy okazję gościć miłośników



tych aut. Przy okazji podjęta została próba bicia Rekordu Guinnessa dotyczącego największej liczby aut tego modelu na trasie. By go pobić, należało zgromadzić minimum 500 pojazdów, do Sochaczewa pojechało jednak tylko 417 „maluszków”.

- Szkoda że nie udało nam się trafić do Księgi Rekordów Guinnessa, choć mamy nadzieję, że to jeszcze nic straconego. Kolejną próbę podejmiemy za rok i wtedy wyruszymy na trasę trochę później, tak, by wszyscy zdążyli się odpowiednio przygotować - powiedział nam Paweł Piątek.

Mimo że rekord nie padł, imprezę niewątpliwie uznać należy za udaną. Tłumy odwiedzających ją mieszkańców są przecież najlepszym tego wyznacznikiem. Oprócz oczywiście samych samochodów, dodatkowymi atrakcjami były koncerty, pokaz Zumby, ratownictwa drogowego oraz sztuk walki. W trakcie zlotu przeprowadzono również licytację przejazdów „maluchami”. Zbiórka zasiliła leczenie Lenki Cierlickiej, która urodziła się z rzadką, nieuleczalną chorobą Pradera-Willego.

Gruziński koncert z ikonami w tle

W scenerii wzgórza zamkowego mieszkańcy miasta mogli w niedzielę 13 sierpnia oglądać prace wykonane przez sochaczewskich adeptów trudnej sztuki pisania ikon. Pokaz uatrakcyjnił kameralny występ gruzińskich muzyków.

- Od godz. 14, kiedy pojawiliśmy się na zamku, cały czas odwiedzają nas zainteresowani tematem mieszkańcy. Opowiadamy, wyjaśniamy, pokazujemy efekty naszej pracy warsztatowej - mówi Elżbieta Maciątkiewicz.

Swoje prace zaprezentowali uczestnicy warsztatów ikonopisania organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną. Zajęcia prowadzi bibliotekarka Elżbieta Maciątkiewicz, która właśnie ukończyła studia z tej dziedziny w Białymstoku. Oglądając wyeksponowane prace, łatwo dostrzeżemy, że mimo tematycznego podobieństwa, każda z ikon jest inna, bo każdy twórca ma swój pomysł na jej wykonanie. Warto także dodać, że ten typ malarstwa świetnie się odnalazł na tle zamkowych ruin. Dla zwiedzających była to z kolei okazja, aby poznać tajniki ikonopisania, historii cerkiewnych wizerunków świętych i ludzi, dla których ten rodzaj twórczości stał się prawdziwym wyzwaniem, a wkrótce pasją.

Spotkanie na wzgórzu zamkowym zakończył koncert gruzińskiej rodziny Burchuladze. Zapowiadana przez nas skrzypaczka Keso wystąpiła ze swoją siostrą Ią (klawisze) oraz jej synem Iwanem (skrzypce). Usłyszeliśmy utwory instrumentalne gruzińskich kompozytorów, ludowe pieśni, wiersze z muzyką.

Był to niewątpliwie interesujący koncert uzdolnionych muzyków (Keso oraz Ia skończyły konserwatorium w Tbilisi), a najmłodszy członek zespołu, Iwan, mimo młodego wieku, świetnie sobie radzi ze skrzypcami. Poza tym nieczęsto mamy okazję słuchać na żywo muzyki z tego rejonu świata. I jeszcze jedno. Może warto, aby wzgórze zamkowe częściej ożywało. To dobre miejsce na kameralne imprezy, takie jak ta niedzielna. (sos)



WSPOMNIENIE MACIEJA BIEGUŃSKIEGO CIĄG DALSZY

Ulica Staszica zaraz po wojnie

Po pamiętnej wizycie filmowców (o której można było przeczytać w poprzednim wydaniu „ZS” - przyp. red.) życie w Sochaczewie wróciło do swojego zwykłego biegu. Może i powróciły do miasteczka pełen spokój, gdyby nie działalność sochaczewskiego UB.

Otóż pewnego ranka przed kilka sochaczewskich domów zajeżdżały pojazdy Urzędu Bezpieczeństwa: łaziki, samochody terenowe produkcji ZSRR. Ludzie, którzy z nich wysiedli wywlekli z łóżek śpiącą w nich pomaturalną młodzież. Przez szereg dni bito ją i głodzono w budynku bezpieki mieszczącym się przy ul. Staszica, vis-à-vis dawnego szpitala. Wśród zatrzymanych był osiemnastoletni syn bibliotekarki z liceum im. Chopina. Po kilku dniach grupę aresztowanej młodzieży prowadzono w kajdanach przez miasto, po czym załadowano na wojskową ciężarówkę i wywieziono w nieznanym kierunku. Jak się później okazało, była to grupa młodzieży odbywająca samoszkolenia z prawdziwej, a nie zafalszowanej historii Polski. Nie znam niestety ich dalszych losów. Wydarzenia te zbiegły się z wyrzuceniem z naszej szkoły zasłużonego dyrektora - pana Nowakowskiego, usunięciem krzyży wiszących na ścianach oraz „zainstalowaniem” nowego dyrektora - pani Kowarczukowej. Jej mąż był ważną postacią ówczesnych władz Sochaczewa.

My jednak po tym historycznie ważnym przypomnieniu wracamy na ul. Staszica. Stał tam drewniak pomalowany na kolor khaki. Przed wejściem wystawiano



W tym budynku zaraz po wojnie mieściła się katownia UB. Życie lub zdrowie straciło tu wielu ludzi

świeżo malowane lakierem wieko trumny. Był to dom i warsztat mistrza stolarskiego o niepolsko brzmiącym nazwisku Rotchmiel (co po niemiecku znaczy „czerwone niebo”). Rodzina Rotchmielów była bardzo zacna. Pan Rotchmiel trudnił się, jak można się domyślić, wyrobem trumien. Zmarł nagle, w czasie drzemki, osierocając, jak pamiętam, troje dzieci - syna Jurka, dwie jego siostry i żonę. Tuż za domem Rotchmielów znajdował się kamienny krzyż i tablica upamiętniająca klasztor, w którym zmarł Bolesław Krzywousty. Za krzyżem zaś rozciągały się „pola niczyje”, którymi zimą chodziliśmy na skarpe, gdzie na nartach zjeżdżaliśmy po śniegu ku rzece.

Od roku 1949 matka, wraz z moim młodszym bratem Andrzejem, mieszkała na terenie „szpitalika”, w willi pani Ossowskiej przy ul. Hanki Sawickiej (obecnie ul. Ryszarda Kaczorowskiego - przyp. red.). W roku 1950 zwinęło się mieszkanie w domu pana Szepietowskiego przy ul. Staszica (na skrzyżowaniu z obecną ul. Pokoju). W budynku tym, na pierwszym piętrze, mieszkali państwo Stankiewiczowie - dyrektor szpitala z rodziną. My zamieszkaliśmy na drugim piętrze. Z synem dyrektora Stankiewicza - Andrzejem do dziś utrzymujemy bliskie kontakty.

Pan Szepietowski był to znany nie tylko w Sochaczewie, ale, rzecz można, i poza granicami kraju, ogrodnik z wyższym wykształceniem



Od 2001 roku obok budynku (zdjęcie z lewej) znajduje się kamień upamiętniający pomordowanych sochaczewian

rolniczym oraz niemieckim dyplomem uzyskanym przed wojną na berlińskiej uczelni. Pan Szepietowski zamieszkiwał na parterze domu z żoną, trzema córkami i kuzynem Stasiem. Rodzina prowadziła nowoczesne gospodarstwo owocowo-warzywne, w którym wyhodowano własną odmianę cebuli zwaną „sochaczewską” lub „szepietowską”. Kilka wagonów tego warzywa eksportowano co roku do NRD, a Niemcy w roku 1953 sprezentowali panu Szepietowskiemu pierwszy w mieście i okolicach telewizor. W tym samym czasie w Warszawie ruszył eksperymentalny, dwugodzinny program telewizyjny nadawany z budynku hotelowego. Miałem okazję kiedyś obejrzeć go w saloniku państwa Szepietowskich.

W tamtych czasach moja mama, oprócz szpitala (główne miejsce zatrudnienia), pracowała równolegle w całym szeregu miejsc, m. in. w prewentorium przeciwgruźliczym w Młodziszynie, w pogotowiu ratunkowym, jako lekarz w przychodni w „Kasztankach”. Do tego przyjmowała pacjentów w mieszkaniu, które musieliśmy w tym celu przebudować, umieszczając jej gabinet w kuchni. Usunęliśmy z niej piec, kuchnię przenieśliśmy do sanitariatu, co wymusiło rezygnację z łazienki.

Jako chłopcu pozostały mi wspomnienia podróży dorożką, a w okresie zimowym saniami, kiedy towarzyszyłem matce udającej się na wizyty poza miasto. Szczególnie nocą mama obawiała się podrózo-

wać sama. Utkwiła mi podróż do granic Gawłowa, do ubogiej wiejskiej chaty, gdzie zastaliśmy kwilące w kołysce małe dziecko. Zabraliśmy tego noworodka wówczas do szpitala, ale na niewiele to się zdało - dziecko zmarło w ciągu kolejnej doby. Takie właśnie było życie pediatry w Sochaczewie w latach 50. XX w.

Wtedy moja rodzina, jak i wiele innych była zupełnie zniszczona wojną. Najpierw w 1939 roku bomba zaważyła nasz dom w śródmieściu Warszawy, a potem w roku 1944 pożar strawił nasze mieszkanie na Mokotowie. W efekcie nie mieliśmy żadnych mebli. Sochaczewski szpital wypożyczył nam mały stolik, cztery wojskowe prycze z demobilu oraz kilka poduszek i koców. Tak rozpoczął się w roku 1950 nasz sochaczewski okres życia. Z braku krzesel przez pół roku odrabiałem lekcje stojąc przy parapecie okna. Ubóstwo tamtego okresu było przerażające. Ojciec, przedwojenny urzędnik, przez kilka lat pozostawał w ogóle bez pracy, więc cały ciężar utrzymania nas wszystkich spoczywał na matce. W roku 1951 udało się kupić stół i krzesła. Choć nadal spaliśmy na pryzkach, było to duże wydarzenie i odmiana losu.

Maciej Bieguński

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

Gmina Miasto Sochaczew - Zakład Gospodarki Komunalnej w Sochaczewie ogłasza: **III (trzeci) ustny przetarg nieograniczony (licytację) na najem budynku przedpogrzebowego położonego w Sochaczewie przy ul. Trojanowskiej 89 o łącznej powierzchni 1 105,18 m², w tym pomieszczenia piwniczne i kotłownia o powierzchni 441,97 m², wraz z terenem przyległym obejmującym schody, dojścia i podjazdy do budynku, plac przed wjazdem do garaży oraz teren zielony, zgodnie ze szkicem lokalizacyjnym.**

Budynek wyposażony jest w następujące czynne instalacje: centralnego ogrzewania, elektryczną i wodno-kanalizacyjną.

Budynek przeznaczony jest na prowadzenie działalności gospodarczej polegającej na świadczeniu usług pogrzebowych.

* Cena wywoławcza (miesięczna stawka czynszu) - 9,00 zł netto za 1 m² pow. użytkowej. + 23% VAT

* Wadium uprawniające do przystąpienia do przetargu - 1 900,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29.08.2017 roku (wtorek) o godz. 10.00 w siedzibie Zakładu Gospodarki Komunalnej w Sochaczewie przy al. 600-lecia 90.

Wadium należy wpłacić do dnia 24.08.2017 r. na konto ZGK w Banku Pekao S.A. I Oddział w Sochaczewie 30 1240 1822 1111 0000 0720 7073. Wadium osoby, która wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet czynszu, natomiast pozostałym uczestnikom - zwrócone bezpośrednio po przetargu. Wadium przepada na rzecz organizatora, jeżeli uczestnik, który wygrał przetarg/licytację, uchyli się od zawarcia umowy.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie przed rozpoczęciem przetargu oświadczenia wraz z dowodem wpłaty wadium.

Z przetargu zostaną wykluczone osoby fizyczne/podmioty gospodarcze, które mają zobowiązania finansowe

wobec Gminy Miasto Sochaczew i jednostek organizacyjnych Gminy Miasto Sochaczew.

Budynek można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z pracownikami biura cmentarza komunalnego pod numerem telefonu: (46) 862 80 70.

Bliższe informacje można uzyskać w godz. 7:00 - 15:00 pod numerem telefonu: (46) 862 81 06 wew. 28 lub (46) 862 80 70.

Ogłoszenie wraz z oświadczeniem, wzorem umowy najmu i szkicem lokalizacyjnym dostępne jest na stronach internetowych: cmentarzkomunalny.sochaczew.pl, zgk.sochaczew.pl.



Rodzinny „Zwierzyniec”

Na długo przed godziną 17 w niedzielę 6 sierpnia, w parku przy szkole muzycznej, zbierali się miłośnicy czworonogów ze swoimi pupilami. Jak zawsze były konkurencje rekreacyjne dla psów i ich właścicieli, porady dogoterapeutki i lekarza weterynarii, stoiska schroniska „Azorek” i fundacji „Nero” oraz zwierzęce smakołyki od firmy Mars Polska.

Jolanta Sosnowska

jolanta.sosnowska@sochaczew.pl

„Zwierzyniec” już na stałe wszedł do kalendarza sochaczewskich imprez i cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem mieszkańców. Formuła „kanapowych” rozmów Izabeli Goryniak z gośćmi chyba spodobała się uczestnikom, bo ci skrzętnie wykorzystywali każdą okazję, aby podpytać, poradzić się fachowców. Z pewnością należy do nich dr Michał Ceregrzyn, weterynarz, autor publikacji o żywieniu zwierząt, znany z telewizyjnego programu „Przygarnij mnie”, czy Iwona Nowak - certyfikowana dogoterapeutka z fundacji „Amigo”.

Na zainteresowanych czekały także przedstawicielki schroniska Azorek oraz fundacji Nero, które zachęcały do odpowiedzialnej adopcji zwierzątek. Z kolei Agnieszka Tomaszewska, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Odpadami UM, przypominała właścicielom psów, jak ważne jest sprzątanie po swoich pupilach i że ten nawyk nie wymaga od nas wiele wysiłku. Wystarczy, idąc na spacer, zabrać ze sobą torebkę, którą po wykorzystaniu umieścimy w koszu.

Jako że w „Zwierzyniec” biorą udział całe rodziny, Sochaczewskie Centrum Kultury przygotowało wiele zabaw i konkursów. Każdy mógł zamówić karykaturę swojej lub swojego pupila u rysownika Łukasza Kucińskiego,

wykonać odcisk psiej łapy w gipsowej formie, obejrzeć „zwierzęcą” wystawę malarstwa Stanisława Werle, zagrać w szachy, opowiedzieć do mikrofonu własną historię związaną z czworonogiem. Były wśród nich zabawne, ale i dramatyczne opowieści, jak choćby ta o psiaku, którego poprzedni właściciel tak maltretował, że pogruchotał mu większość kości i spowodował ślepotę. Historia ta zakończyła się szczęśliwie. Pies ma troskliwych opiekunów, którzy przygarnęli już niejednego zwierzątko.

Wiele atrakcji czekało na najmłodszych gości pikniku - malowanki, wycinanki, letnia galeria i wiele nagród do rozdania. Współorganizator imprezy, firma Mars Polska, tradycyjnie przygotował mnóstwo psich przysmaków i gadżetów. Dodatkowo nagradzani byli uczestnicy konkurencji rekreacyjnych, jak choćby bieg z psem przy nodze. Specjalnie na niedzielny piknik przyjechało z Warszawy dwóch przedstawicieli Grupy Poszukiwawczej Państwowej Straży Pożarnej. Przywieźli ze sobą psy trenowane i wykorzystywane do poszukiwania ludzi np. pod gruzami domów.

Na zakończenie organizatorzy zaprosili uczestników do wspólnego zdjęcia, a po spotkaniu, dla tych, którzy czuli niedosyt, wystąpiła grupa Open Day z programem przygotowywanym w ramach projektu „Rozśpiewany Sochaczew”.



INFORMACJA

Na podstawie art. 35 pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami informuję, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Sochaczewie wywieszono Zarządzenia Burmistrza Miasta Sochaczew w sprawie:

1. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w użytkowanie

Nr 124.2017 z dnia 13.06.2017r. (działka gruntu nr 3364/25 i 3364/26 położone przy alei 600-lecia)

Nr 138.2017 z dnia 04.07.2017r. (działka gruntu nr 776/37 położona przy ul. Senatorskiej i działka nr 2937/1 i 3021/1 położone przy alei 600-lecia)

Nr 139.2017 z dnia 04.07.2017r. (działka gruntu nr 1957/1 położona przy ul. Fryderyka Chopina)

Nr 148.2017 z dnia 18.07.2017r. (działka gruntu nr 79/9 położona przy ul. Batalionów Chłopskich)

Nr 175.2017 z dnia 08.08.2017r. (działka gruntu nr 1543/3 położona przy ul. Młynarskiej)

2. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę

Nr 151.2017 z dnia 18.07.2017r. (działka gruntu nr 2984/1 i 2985 położone przy ul. 15 Sierpnia)

3. ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia

Nr 141.2017 z dnia 11.07.2017r. (działka gruntu nr 976/96 położona przy ul. Wiskozowej)

Nr 149.2017 z dnia 18.07.2017r. (działka gruntu nr 174/43 położona przy ul. Targowej)

Nr 150.2017 z dnia 18.07.2017r. (lokal użytkowy H2 i udział w działce gruntu nr 2099/8 położonej przy ul. Mickiewicza)

Podziękowanie

Oddział w Sochaczewie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, w imieniu swoich podopiecznych - tak bardzo skrzywdzonych przez zły los i okrutnych ludzi - bezdomnych zwierząt, pragnie wyrazić głęboką wdzięczność wszystkim tym z Państwa, którzy, rozliczając się z podatku dochodowego, przeznaczyci 1% na nasz oddział.

Od wielu lat, jak tylko umiemy najlepiej, staramy się zapewnić, w miarę naszych możliwości, jak ich nazywamy między sobą, „dzieciakom” godziwe warunki życia w tak niełatwym otoczeniu jakim jest schronisko. Zostawiamy tu nasze serca i siły, aby móc tym okaleczonym, pobitym, porzuconym stworzeniom zapewnić miłość, ciepło i opiekę.

Wszelka pomoc się dla nas liczy. Również ta finansowa. Każdy grosz, każda złotówka będzie wykorzystana w celu zapewnienia jeszcze lepszych warunków ich życia.

Z wyrazami wdzięczności
za Zarząd
prezes oddziału TOZ w Sochaczewie
Aldona Kmiecicka

IRENEUSZ PANFIL

W poszukiwaniu broni

Zamieszczamy kolejny odcinek wspomnień Ireneusza Panfila, który jako nastolatek przeżył okupację niemiecką w Chodakowie. Są to nie tyle historyczne fakty, co relacje młodego człowieka z własnych czy zasłyszanych od najbliższych przeżyć.

Podobno można się zapisać do Milicji Obywatelskiej, bo przyjmują od 16 roku życia. Ja nie mam takiej możliwości, ale mój kolega Mieczysław Zawadzki już nosi biało-czerwoną opaskę. I Mieczysław Strzeszewski też, ale nie mają karabinów, o które muszą się sami postarać. Więc my, młodszy koledzy: Zbigniew Kalinowski, Józef Szcześniak, Wiesław Strzeszewski, Kazik Marecki i ja wybieramy się nad Bzurę. Mijamy stację pomp, aby nad rzeką dojść do Brochowa. Podobno tam, przy przeprawie przez rzekę, leży dużo sprzętu i uzbrojenia, a nawet ręczne karabiny niemieckie.

W odległości ok. 100 metrów od stacji pomp stoją dwa unieruchomione czołgi niemieckie. Podejrzewam, że to te dwa czołgi, które 18 stycznia ubezpieczyły kolumnę niemieckich wozów konnych. Na jednym z czołgów widzimy zabitego żołnierza z nogą wkręconą w gaśnicę, a w drugim chłopaka w moim wieku, który siedzi w wieżyczce czołgu i coś próbuje odkręcać. Pytamy go o karabiny ręczne, czy znajdziemy je nad Bzurą. Mówi nam, że nie mamy tam po co chodzić. Wracamy więc i szukamy za byłą przystanią w kierunku Sochaczewa.

Nad brzegiem rzeki widzimy niemiecką armatę, a obok amunicję artyleryjską. Przy armacie kilkadziesiąt uzbrojonych pocisków. Starsi koledzy nauczyli nas, jak wykręcać zapalniki z czubka takiego pocisku. Po wykręceniu ze środka mosiężnej gilzy, wysypujemy podłużne laski prochu strzelniczego. Po rozbrojeniu kilkunastu takich pocisków, każdy z nas ma spore pęczki podłużnego prochu. Planujemy rozpalić ognisko, ale przedtem układamy laski prochu i dwa ręczne granaty oraz taśmę pocisków do karabinu maszynowego. Kładziemy kilka lasek podłużnego prochu, aby zdążyć odskończyć w bezpieczne miejsce, kiedy granaty wybuchną. Wkrótce powstaje słup ognia i eksploduje amunicja oraz granaty ręczne.

Ogień był tak wielki, że widać go było z torów kolejki wąskotorowej. Dlatego przyszli do nas polscy żołnierze i ostrzegali, że przez takie wybryki możemy się pozabijać. Zapewniliśmy, że więcej się to nie powtórzy. Kazali nam ugasić ogień i rozejść się do domów.

Jak już wspomniałem, mój kolega Mieczysław Zawadzki zapisał się do Milicji Obywatelskiej, ale musi się postarać o broń. Zwierzyłem mu się, że w niewykończonym domu koło poczty mam schowany karabin. Pomogłem Mietkowi sięgnąć tego mauzera z luzu kominowego i zaczął służyć w milicji. Nie trwała ona jednak długo, Mietek szybko z niej zrezygnował, ale ja byłem zadowolony, że pistolet, który przeleżał bezpiecznie całą okupację niemiecką, na coś się przydał.



Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą apeluje o przekazywanie do zbiorów tej placówki fotografii starej zabudowy, widoków czy wydarzeń z życia miasta. Na pewno w szafach, na strychach, u babci w albumie są zdjęcia związane ze starym Sochaczewem. Jeśli ktoś chce się podzielić swoimi pamiątkami, proszony jest o kontakt mailowy: fotografie@muzeumsochaczew.pl

Podziemne korytarze pod centrum Gródka

Zapewne większość sochaczewian słyszała kiedyś opowieści o podziemnym tunelu, prowadzącym od zamku aż do Trojanowa. To jedna z najbardziej znanych miejskich legend, która nigdy nie znalazła potwierdzenia w badaniach. Tymczasem w naszym mieście partnerskim, ukraińskim Gródku, odkryto podziemne tunele biegnące pod centralnymi ulicami.

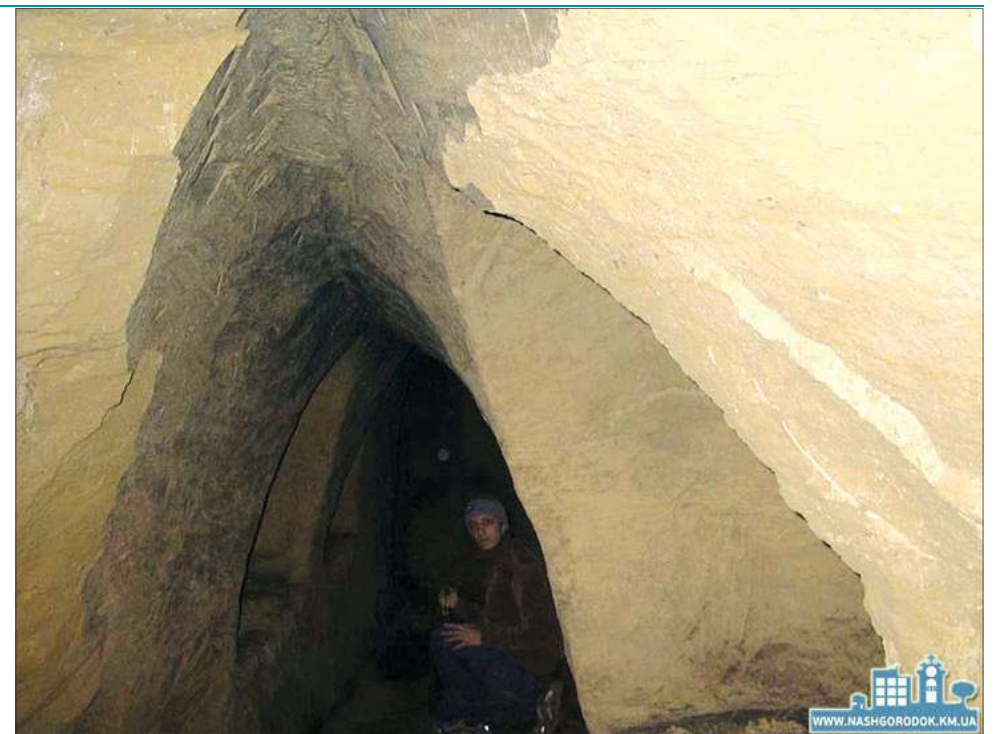
Daniel Wachowski

daniel.wachowski@sochaczew.pl

Od lat w Gródku zdarza się, że nagle znikają pod ziemią fragmenty chodnika lub ulicy, osiadają domy. Zapadliska stały się nieodłączną częścią życia, przyprawiając o ból głowy służby komunalne. Najstarsi mieszkańcy opowiadają o obecności tuneli w centrum miasta i licznych rozgałęzieniach, które nie były i nadal nie są odpowiednio zbadane.

Zajrzeć pod ziemię i w pewnym stopniu wypełnić tę lukę, od dawna chcieli Aleksander i Vadim Zagórscy i ich przyjaciel Felix Oshovsky. Okazja nadarzyła się, gdy w samym sercu miasta po raz kolejny pokazał się sporej wielkości otwór. Pamiętając, że w każdej chwili może dojść do katastrofy, odważni eksploratorzy zdecydowali się wejść do ciemnej otchłani. Ustalili, że tunele schodzą na głębokość około 7 metrów. Natrafili tam na obszerną nawę, długą na 30 metrów, na tyle wysoką, że może się w niej poruszać dorosły człowiek. Od głównego korytarza w czterech kierunkach odchodzą rozgałęzienia - dwa wkrótce się kończą, dwa inne biegną dalej. Na ścianach natrafili na nisze, gdzie można było postawić świece. Zgromadzone przez pasjonatów historii obserwacje, wspomnienia i dostępne dane historyczne, pozwalają sądzić, że podziemna ulica to początek prawdziwego labiryntu. Korytarze mogą być rozciągnięte na wiele kilometrów w różnych kierunkach i nie wiadomo, gdzie się kończą.

Historycy uważają, że tunele powstały w XVII wieku jako schronienie dla ludności przed wrogimi wojskami. W większości przypadków prowadzą w kierunku rzek,

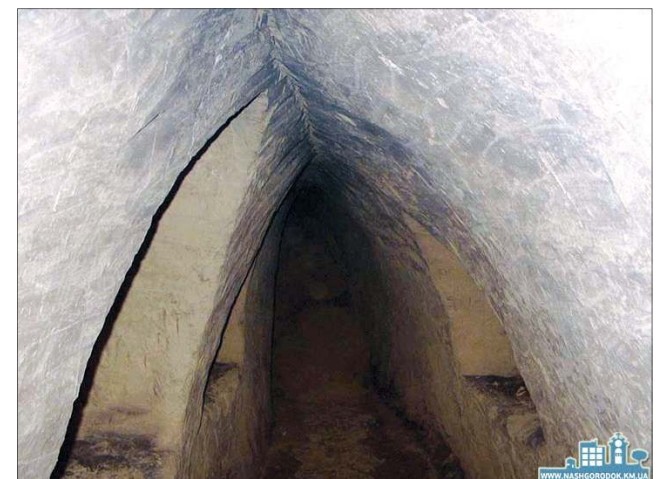


licznych w gródeckim kanieonie, skąd miejscowa ludność bezpiecznie mogła umknąć przed mieczem najeźdźcy. Z podziemnych struktur wyrastał też miejscowy klasztor i to korytarze zbudowane przez mnichów przetrwały do dnia dzisiejszego. Trzecia fala ich rozbudowy przypada na XIX wiek. Miejscowi Żydzi wydobywali z korytarzy glinę dla swoich fabryk cegły i płytek.

Oczywiste jest, że lochy stanowią zagrożenie dla miasta i, by zapobiec nieprzyjemnym niespodziankom w przyszłości, powinny zostać dokładnie zbadane. To jednak będzie kosztowało, dlatego lokalne władze liczą na rządową pomoc.

Źródło: nashgorodok.km.ua

Ps. Zachęcamy naszych czytelników, by w czasie wakacyjnych wojaży znaleźli chwilę na wizytę w Gródku, który leży tylko 700 km od Sochaczewa. Co więcej, jadąc w tym kierunku nie sposób nie wstąpić do Lwowa.



W Gródku działa hotel Europa, jest kilka pizzerii i restauracji, można odwiedzić polski kościół, cerkiew, kupić zdrowy miód na targu, odpocząć na plaży, pomścić nogi w Smotryczy. Jeden dzień, to za mało...



Centrum Rodzimej Żywności

Prezentujemy zwycięskie projekty tegorocznej edycji konkursu „Rewaloryzacja zabudowy Sochaczewa”, autorstwa studentów ostatniego roku architektury Politechniki Warszawskiej. W kramnicach odbyło się oficjalne otwarcie wystawy, najlepsi odebrali nagrody ufundowane przez samorząd miasta, potem przez kilka tygodni każdy mógł obejrzyć efekty pracy studentów na specjalnej wystawie.

Daniel Wachowski

daniel.wachowski@sochaczew.pl

Konkurs od kilkunastu lat jest organizowany przez samorząd miejski i Zakład Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, a jego koordynatorem pozostaje wykładowca tej uczelni, sochaczewianin, dr Cezary Głuszek. Projekty powstają w ramach prac semestralnych i zawsze rozbudzają nadzieje, że choć część z prezentowanych pomysłów doczeka się realizacji.

W tegorocznej edycji konkursu studenci pokazali własne wizje zabudowy pofolwarczej przy ul. Głowackiego, Muzeum Kolei Wąskotorowej oraz budynku dawnego młyna przy ul. 1 Maja. Jury konkursu nagrodziło pięć prac, które będziemy prezentować w kolejnych wydaniach „Ziemi”.

Zaczynamy od idei zdobywczyni pierwszego miejsca, Aleksandry Przywózki i Sary Niepiekło, które opracowały projekt „Młyn w Sochaczewie - Centrum Rodzimej Żywności oraz Ścieżka Rekreacyjna”. Na pustym obecnie terenie przed dawnym młynem studentki widzą nowy, trzykondygnacyjny



ny budynek, przylegający do stojącej obok kamienicy. Jak przekonują autorki koncepcji, budynek byłby obiektem o funkcji usługowej związanej z gastronomią i handlem oraz podstawowym źródłem dochodów dla całego projektowanego obszaru.

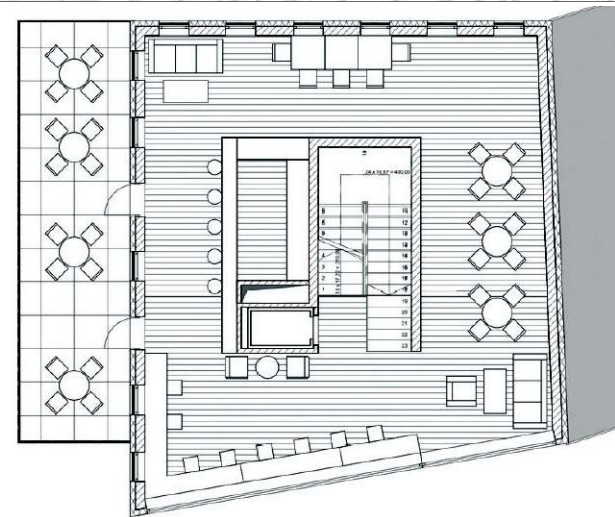
Bryła budynku uzupełnia pierzeję uliczną, ma nowoczesny i reprezentacyjny wyraz architektoniczny, ponieważ powinna zachęcać ludzi do wejścia na projektowaną ścieżkę oraz w odpowiedni sposób korespondować w budynku Urzędu Miejskiego znajdującym się po przeciwnej stronie ulicy - czytamy

w materiałach załączonych do wizualizacji. Frontowa elewacja została całkowicie przeszklona w celu otwarcia się na ulicę oraz umożliwienia przechodniom obserwacji wnętrza. Plac, utworzony między młynem a nowym budynkiem, stał się kameralny poprzez otoczenie budynkami z trzech stron, ale jednocześnie dostęp do niego możliwy jest zarówno od ul. 1 Maja, jak i chodnika biegnącego wzdłuż sąsiednich bloków. Dodatkowo wzdłuż placu istnieje podcień łączący oba budynki i tworzący przestrzeń targową. Tam sochaczewianie mogliby kupić świeże wa-



rzywa, owoce, ekologiczne sery i inne produkty wytwarzane przez lokalne, rodzinne firmy. Przestrzeń ta jest również strefą dostawczą produktów przetworzonych w zabytkowym młynie.

Parter i pierwsze piętro miałyby zająć kawiarnia. Z najniższej kondygnacji goście mogliby wyjść latem na placik handlowy, a popijając kawę na I piętrze wyjść na taras. Poprzez likwidację płotu ogrodzony obecnie teren zostanie otwarty dla gości. Studentki pomyślały o największej bolączce centrów miast, dlatego pod nowym budynkiem umieściły parking podziemny.



RZUT 1 PIĘTRA - KAWIARNIA

Co ciekawe, autorki koncepcji idealnie wpisały swój budynek w zmieniające się otoczenie, nie wiedząc, że tuż obok UM wyrasta kilkupiętrowy gmach usługowo-handlowy. Jego elewacja to także w znacznej części szkło.

SOCHACZEWSKIE CUKIERNIE, KAWIARNIE, RESTAURACJE

„Wicek” zupełnie inny od wszystkich

Kontynuujemy wakacyjny cykl wspomnień, których autorką jest Barbara Sobkowicz, miłośniczka kawiarnianych klimatów. W swej opowieści przypomina nam, jak wyglądało życie towarzyskie powojennego Sochaczewa, gdzie lubili bywać jego mieszkańcy, które lokale cieszyły się dobrą, a które złą sławą. Tym razem przypominamy sobie legendarną restaurację „Wicek”.

Zupełnie inny od pozostałych lokali był usytuowany przy obecnej Narutowicza „Wicek”, prywatna restauracja, której właścicielem był Wincenty Flisiak. Byłam tam tylko raz na obiedzie, a działo się to w I połowie lat 60. Przyjechały do mnie koleżanki z Warszawy, żeby pouczyć się w spokoju do jakiegoś egzaminu. Ponieważ nie chciało mi się gotować, zaprosiłam je do „Wicka” na obiad.

Dziewczyny były bardzo ciekawe tej restauracji, gdyż wcześniej skądś usłyszały, że lokal odwiedzany jest przez samego premiera Józefa Cyrankiewicza, a może i innych dygnitarzy PRL-u. Spodziewały się jakiegoś nadzwyczajnego pomieszczenia, tymczasem był to sporych rozmiarów pokój z równo poustawianymi typowymi w tamtym czasie stolikami, przeznaczonymi dla czterech osób, nakrytymi obrusami. Po sali uwijali się odpowiednio ubrani kelnerzy. Nie wpadło nam wtedy do głowy, że może restauracja ma jeszcze jakieś



Do legendarnego „Wicka” (na zdjęciu właściciel restauracji i autorka tekstu) przyjeżdżał między innymi premier Józef Cyrankiewicz i inni prominentni działacze ówczesnej władzy

dodatkowe pomieszczenie. Było więc rozczarowanie. Dopiero wiele lat później dowiedziałam się, że „Wicek” miał na zapleczu głównego budynku, w podwórzu, dwa nieduże gabinety o ciekawym wystroju wewnątrz, obsługiwane przez dyskretnych kelnerów, dysponują-

ce jadalnią, którego nie powstydziliby się najlepsze restauracje Warszawy czy Krakowa. Bo obok wyśmienitych ryb i wędlin pojawiały się i kawior, i kuropatwy, i czasami mały upieczony prosiaczek. Do tego serwowane były odpowiednio dobrane szlachetne trunki. Nic

więc dziwnego, że taki sybaryta jak nasz „wieczny premier” Józef Cyrankiewicz, upodobał sobie tę właśnie restaurację, bo to i blisko stolicy i drzwi do przybytku otwarte o każdej porze i dyskrekcja zapewniona.

Podobno przyjeżdżali tu i inni władcy PRL-u. Na

pewno jednak nie nasz siermiężny „Wiesław”. I wszyscy interesujący się ówczesną polityką zastanawiali się, jak może przy boku takiego ascety jak Gomułka funkcjonować taki miłośnik życia, kobiet, dobrego jedzenia i picia, jak Cyrankiewicz. Nie na próżno jednak pana premiera określano mianem „najlepszego pływaka PRL-u”. Jego inteligencja i pewien rodzaj sprytu, pozwoliły mu na dobre relacje i z Bierutem i z Gomułką. Świadczy o tym pewna anegdota związana z jednym z jego licznych pobytów w Łańsku, legendarnym miejscu wypoczynkowym wódców Polskiej Ludowej. Otóż, któregoś wieczoru, siedząc już przy suto zastawionym stole, podczas kolacji otrzymał wiadomość, że za kilka minut pojawi się przy tymże stole I sekretarz PZPR - Władysław Gomułka, który właśnie z Warszawy jedzie do Łańska na kilkudniowy wypoczynek. Cyrankiewicz, nie tracąc głowy, wezwał kelnera, polecił

sprzątnąć ze stołu wyśmienite wędliny i ryby, kawior, koniak, a na ich miejsce poprosił o mleko, chleb, ser i dżem. Przy takim skromnym posiłku zastał go „Wiesław”.

Cyrankiewicz był człowiekiem inteligentnym i niewątpliwie ze swoimi upodobaniami do wygodnego życia bardziej ludzkim, a odwiedzając „Wicka”, tworzył pewną legendę tego lokalu. To też na pewno w jakiś sposób dowartościowywało i Sochaczew, i sochaczewian.

Miał więc „Wicek” konsumenckie powodzenie. Szczególnie widać to było w tzw. dni targowe, czyli we wtorki i piątki. Na dobry obiad do lokalu, w którym gościł premier rządu, przychodzili ludzie nie tylko z miasta, ale i z okolicy. Szczególnie wtedy, kiedy udało się dobrze sprzedać prosiaka, krowę czy konia. Taki interes należało „oblać”, a przy okazji czymś dobrym „zakąsić”.

Barbara Sobkowicz

Narutowicza - metamorfozy niewielkiej ulicy

Uroczą ulicę Narutowicza! Jakież metamorfozy przeżywała od sierpnia 1945 roku do chwili obecnej!

Sierpień 1945 roku. Taką datą opatrzona jest na odwrocie fotografia, na której ja kilkulatnia stoję na taborecie, a obok mnie z jednej strony moja mama, a z drugiej - ciocia Stasia z córką Zosią. W tle widać jeszcze częściowo powalone budynki, nieuprzątnięty gruz.

Od kilku dziesiątków lat jestem prawie codziennie użytkownikiem tej niegdyś zrujnowanej uliczki, która niedługo po wojnie zaczęła przybierać coraz bardziej cywilizowany wygląd. Odbudowano (naprawiono?) nieduży piętrowy domek, chy-

ba państwa Koszulanów, w którym oprócz właścicieli mieszkali m.in. państwo Grabarkowie. Odżyły małe kamieniczki przylegające do narożnego, chyba trzypiętrowego budynku państwa Majewskich. To tam zaczęłam swoją, do dziś trwającą, przygodę z biblioteką publiczną. To właśnie w tym budynku, z wejściem u zbiegu ulic Narutowicza i Staszica, mieściła się Miejska Biblioteka Publiczna. To tam, już zupełnie samodzielnie, wybierałam sobie książki do czytania, tam też korzystałam z niewielkiej czytelnicy.

Pamiętam zakład stolarski pana Okrassy, chyba wtedy wydzierżawiony znakomitemu mistrzowi stolarskiemu Ignacemu Opolskiemu (ojciec mojego kole-



1945 r. - zrujnowana po wojnie ul. Narutowicza jako tło do rodzinnego zdjęcia

gi Wieska i mąż przyjaciółki mojej mamy- pani Stefy Opolskiej). Pamiętam zakład fryzjerski pani Gliwnej, mamy mojej przyjaciółki Lusi. To w tym zakładzie, jako studentka, dorabiałam sobie do stypendium, myjąc w każdą sobotę głowę sochaczewskich ele-

gantek. Czasem trwało to do dosyć późnych godzin wieczornych, bo takie punkty usługowe działały wtedy w soboty i inne dni tygodnia do tak zwanego ostatniego klienta. To tu sprawdzało się hasło powstałe w minioniej epoce - „Klient nasz pan”.

Przypominam sobie, że na miejscu, w którym zrobiono wspomniane zdjęcie z 1945 roku (róg Narutowicza i ówczesnej Koziej) zaraz po wojnie przez długie lata był skład opałowy, a później stanęły tam bloki i pojawił się kiosk „Ruchu” prowadzony przez pana Lewandowskiego, człowieka wielu talentów biznesowych.

Po drugiej stronie ulicy, vis a vis pobudowanych bloków, w swoje gościnne progi zapraszała znana w Sochaczewie, i nie tylko, restauracja „Wicek”. Obok niej działały i do dziś funkcjonują, obiekty PSS „Społem”: dwa sklepy (spożywczy i odzieżowy) oraz niewielki biurowiec tej firmy.

Nie ma już stolarni ani zakładu fryzjerskiego, a małe ka-

mieniczki dawno zostały wyburzone. Zastąpiły je nowe, przeważnie czterokondygnacyjne budynki na czele z obecnie najładniejszym powstałym na miejscu dawnej własności państwa Majewskich. W tamtej kamienicy, w latach działania miejskiej biblioteki było do niej wejście narożne. Teraz tak samo wchodzi się do apteki.

Oprócz wymienionych obiektów handlowych obecnie ul. Narutowicza może pochwalic się działającym tu radiem „Sochaczew”, redakcją lokalnego tygodnika „Echo Powiatu”, ale także dwoma sklepami ze złotą i srebrną biżuterią. A może to już, tak jak w czeskiej Pradze, złota uliczka?

Barbara Sobkowicz

Lato na siłowni plenerowej

Lato to idealny czas, aby poprawić swoją kondycję i sylwetkę. Coraz więcej osób decyduje się na korzystanie z siłowni zewnętrznych. Urządzenia do ćwiczeń na powietrzu są w Sochaczewie ogólnodostępne od trzech lat i cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

Tak zwane Street Workouty pojawiły się w naszym mieście w 2014 roku. Powstały one za pieniądze z puli pierwszej edycji Sochaczewskiego Budżetu Obywatelskiego. Pomysł spodobał się mieszkańcom. Poparło go blisko 1300 sochaczewian. Później samorząd miejski doposażał jeszcze siłownie w nowe urządzenia. Obecnie na terenie Sochaczewa jest osiem lokalizacji, gdzie można trenować na powietrzu.

Rekreacyjnie i wyczynowo

Przyrządy do ćwiczeń znajdują się w każdej dzielnicy miasta. Największy wybór i różnorodność urządzeń jest na terenach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, przy stadionach na ulicy Warszawskiej i Chopina. Znajduje się tam po dziesięć urządzeń oraz cztery poręcze do podciągania na rękach i robienia pompek. Ponadto siłownie plenerowe dostępne są w ogródku jordanowskim przy al. 600-lecia, przy osiedlowych placach zabaw w Karwowie, Malesinie, przy ul. Żwirki i Wigury oraz na terenach miejskich placówek oświatowych - Gimnazjum nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 2.

W okresie letnim właściwie przez cały dzień na siłowniach można zastać osoby ćwiczące. Pani Krystyna najchętniej odwiedza teren przy Gimnazjum nr 2.

- Przychodzę tu z kijkami, robię dwa-trzy okrążenia bieżnią wokół boiska, a potem przenoszę się na siłownię. Korzystam z „łatwiejszych” urządzeń, stosownie do wieku i stanu zdrowia. Mimo że nie ćwiczę wyczynowo, i tak czuję się świetnie. Problem mam tylko w upalne dni. Wtedy muszę zaczynać wcześniej rano, żeby później nie wystawiać się na piekące słońce - mówi nam pani Krystyna.

Goście dni nie są przeszkodą dla młodych użytkowników



kowników siłowni. Tych można spotkać przez całe wakacje o każdej porze dnia. Twierdzą, że im więcej wyciśniętego potu, tym lepiej.

W różnorodności siła

Sprzęt jest prosty w obsłudze. Przy każdej siłowni znajdują się tablice informacyjne (niestety część z nich została już zdewastowana). Pokazują one, jak właściwie wykonać dane ćwiczenie na konkretnym urządzeniu, a także które mięśnie są zaangażowane w trakcie jego wykonywania. W każdej lokalizacji urządzenia są dobrane w taki sposób, by zapewnić ogólnorozwojowy charakter ćwiczeń, a więc wzmocnić mięśnie całego ciała. Jest kilka typów urządzeń. Najpopularniejsze z nich to:

- Biegacz - wzmocnia

mięśnie i stawy nóg, aktywuje ruch bioder, zwiększa ruchomość stawów kolanowych i biodrowych oraz poprawia zmysł równowagi ciała.

- Orbitrek - aktywuje ruch bioder, barków, ramion oraz nóg. Wzmocnia stawy, rozciąga mięśnie. Poprawia krążenie krwi i koordynację ruchową.

- Wahadło - buduje mięśnie i wzmocnia koordynację ruchową. Aktywuje mięśnie bioder oraz stawów biodrowych, wzmocnia mięśnie brzucha i pleców.

- Twister - poprawia koordynację ruchową. Aktywuje stawy biodrowe, wzmocnia mięśnie brzucha oraz lędźwiową część kręgosłupa.

- Motylek - wzmocnia mięśnie ramion, pleców, grzbietu. Pomaga w utrzymaniu poprawnej postawy ciała.

- Rowerek - wzmocnia mięśnie nóg i dolne partie ciała, poprawia ruchomość stawów kończyn dolnych, koordynację ruchową i ogólną kondycję.

- Wyciąg górny - buduje i wzmocnia mięśnie barków, ramion i górnych partii pleców.

- Wioślarz - wzmocnia mięśnie nóg, ramion i górnej partii pleców.

- Koła Tai-chi - wzmocniają mięśnie nóg i dolne partie ciała, poprawiają ruchomość stawów kończyn dolnych, koordynację ruchową i ogólną kondycję.

Ćwiczą i starzy i młodzi. Urządzenia w doskonały sposób sprawdzają się dla osób, które nastawiają się na trening siłowy, ale także u osób potrzebujących rehabilitacji.

Specjaliści przekonują, że korzystając z siłowni można wzmocnić kondycję fizyczną i odporność oraz poprawić koordynację ruchową. Nawet niewielki wysiłek fizyczny wpływa pozytywnie na lepszy stan zdrowia, poprawę układu krążenia, redukcję stresu. Ćwiczenia na powietrzu dotleniają organizm, który jest bardziej wytrzymały i szybciej redukuje tkankę tłuszczową. I co najważniejsze, każdy może to robić całkowicie za darmo.

Maciej Frankowski, sos



Będzie długi peleton

Zakończyły się zapisy na XVIII Rodzinny Rajd Rowerowy im. Tadeusza Krwacza. W sobotę 19 sierpnia blisko 800 osób wyruszy na rowerową wycieczkę po ziemi sochaczewskiej.

Jak co roku rajd wystartuje o godzinie 9.00 z placu Kościuszki, ale już od 8.00 czynne będzie biuro, w którym uczestnicy odbiorą certyfikaty uczestnictwa oraz pamiątkowe koszulki. Rowerzyści będą mieli do pokonania 42-kilometrową trasę po ziemi sochaczewskiej.

Peleton wyjedzie z Sochaczewa ulicami: Płocką, Gawłowską oraz Batalionów Chłopskich. Przejedzie przez miejscowości: Juliopol, Młodziszyn, Mistrzewice, Witkowie. Na dłużej rowerzyści zatrzymają się w Kamionie Poduchownym, gdzie organizatorzy rajdu przygotowują piknik rodzinny z licznymi atrakcjami. Z Kamiona peleton skieruje się z powrotem do Sochaczewa. Rozwiązanie rajdu zaplanowano około godziny 14.00 przy placu Kościuszki.

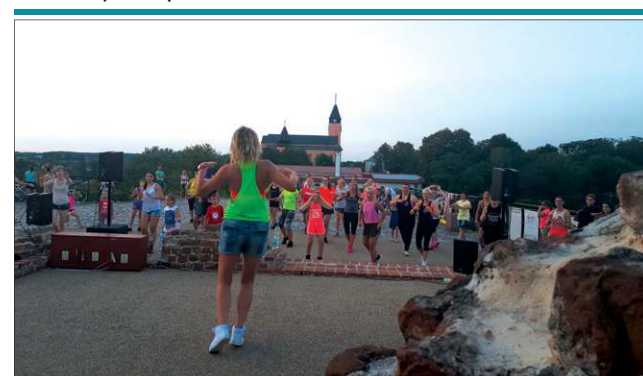
Organizatorami imprezy są Stowarzyszenie Odnowy Sochaczew „Zamek”, poseł Maciej Małecki, Miasto Sochaczew, Sklep rowerowy „od A do Z” Anny Krawczyk - żony patrona rajdu. W organizacji pomagają też Starostwo Powiatowe w Sochaczewie, MOSiR i Dragon Fight Club Sochaczew. W tym roku impreza jest wspierana przez Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. (sos)

W OBIEKTYWIE W OBIEKTYWIE



Na gorące dni

W czasie letnich upałów mieszkańcy miasta mogli się schłodzić nie tylko przy fontannie. Na placu Kościuszki działała także kurtyna wodna i jak widać na zdjęciu chętnie z niej korzystano. (sos)



Zumba na zamku

Upalne lato nie przeszkadza miłośnikom zumbi. Wspólnie z Dream Team Sochaczew „okupują” wzgórze zamkowe

Płock i okolice na wyciągnięcie ręki

Wzgórze Tumskie, molo, ZOO i Muzeum Mazowieckie – to pierwsze z miejsc, które przychodzą do głowy, gdy myślimy o wyprawie do Płocka. W tym mieście czeka na nas jednak o wiele więcej atrakcji. Niektóre z nich są zupełnie nieznane, dlatego też zachęcamy do zapoznania się z kilkoma propozycjami turystycznymi.

Agnieszka Poryszewska

agnieszka.poryszewska@sochaczew.pl

W wakacyjnych numerach naszego dwutygodnika staraliśmy się podpowiadać Państwu, jak niewielkim kosztem można zobaczyć coś ciekawego w okolicy Sochaczewa. Tym razem proponujemy wypad do Płocka, gdzie do zwiedzania jest tak wiele, że nie sposób wymienić wszystkiego w jednym materiale.

Zacznijmy od wzgórza

Samochodem można tam dojechać w około 40 minut. Na pierwszym miejscu, wśród atrakcji jakie oferuje to miasto, znajduje się od dawien dawna Wzgórze Tumskie. Tej lokalizacji po prostu nie da się ominąć: wzgórze, molo oraz ZOO to przecież pierwsze trzy miejsca, które widzimy wjeżdżając do miasta od strony Sochaczewa. Wzgórze, wznoszące się ponad 40 m nad doliną Wisły, mieści m. in. piękny park z malowniczym widokiem, Zamek Książąt Mazowieckich (obecnie siedziba Muzeum Mazowieckiego) i Muzeum Diecezjalne. Zwłaszcza Muzeum Mazowieckie zaliczane jest do najbardziej niedocenianych atrakcji Płocka. Niektórzy mówią, że jego zbiory są tak szerokie, że warto zwiedzanie rozłożyć nawet na dwa dni. Wizytówką muzeum jest ekspozycja poświęcona secesji i art deco. W Muzeum Diecezjalnym zgromadzono wiele różnorodnych dzieł sztuki. Do najcenniejszych eksponatów należą: rękopisy, zbiór mazowieckiej rzeźby średniowiecznej, złotnictwo, kolekcja szat liturgicznych oraz malarstwa. Vis-a-vis umiejscowiona jest katedra z XII wieku. Wówczas była największą świątynią w Polsce. Płocka katedra to prawdziwa nekropolia książąt mazowieckich. W krypcie spoczęło ich łącznie piętnastu, w tym Konrad Mazowiecki i najprawdopo-

dobniej Bolesław Kędzierzawy. Oprócz tego to miejsce spoczynku władców: Bolesława Krzywoustego oraz Władysława Hermana. Ze świątynią związana jest również zagadka słynnego płockiego zabytku, mimo że od stuleci nie ma go w mieście. Mowa tu o drzwiach płockich. Bogato zdobione płaskorzeźbami i odlane z brązu stanowią arcydzieło romańskiej sztuki odlewniczej. Niestety oryginalne drzwi płockie zdobią obecnie sobór św. Zofii w Nowogrodzie Wielkim. Jak się tam znalazły? Jedna z hipotez mówi, że w XIII roku zostały zrabowane podczas najazdu wojsk litewskich. Dzisiaj w płockiej katedrze, pomiędzy nawą główną a kruchtą, podziwiać można zaledwie kopię okazałych, „wędrujących” drzwi.

Poniżej Wzgórza Tumskiego znajduje się nietypowe (bo ciągnące się wzdłuż linii brzegowej) molo. Kawalek dalej wybudowano płocki amfiteatr. Latem jest to miejsce wielu imprez i koncertów. Z drugiej strony mostu znajduje się płockie ZOO. Może nie największe wśród tego typu placówek, ale cały czas dynamicznie się rozwija. W ogrodzie zadbane o atrakcje dla najmłodszych. Nie da się ukryć, że jego walorem jest również malownicze położenie na wiślanej skarpie.

Potem na starówkę

Warto też pospacerować wokół płockiej starówki. Nie sposób przeoczyć tam wież katedry Mariawitów przy ul. Kazimierza Wielkiego. Osią tej religii jest kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Historia kościoła, liczącego około 30 tys. wiernych, zaczęła się w XIX w. Stało za tym płockie objawienie, którego dostąpiła Feliksa Kozłowska. Mariawici do dziś nazywają ją „mateczką”. Spoczywa w podziemiach mariawickiej katedry w Płocku. Kolejny punkt wędrowki po Płocku to Stary



Wnętrze Muzeum Mazowieckiego w Płocku



Płocka katedra - nekropolia książąt mazowieckich



Brudzeński Park Krajobrazowy nazywany „mazowiecką Szwajcarią”

Rynek. Prostokątny plac powstał na początku XVI wieku, za czasów panowania księcia Bolesława II. Pełnił funk-

cję targu, na którym wznosiły się stragany i kramy kupców oraz jatki miejskie. Praktycznie do połowy XIX wieku to

właśnie tutaj znajdowały się zajazdy, oberże i najbogatsze sklepy. W jego południowo-wschodniej części znajdował się gotycki ratusz, przed którym dawniej wznosił się szafot. W drugiej połowie XIX wieku plac przed ratuszem przerobiono na park z alejkami, a mieszczący się tutaj bazar przeniesiono na Nowy Rynek. Wzniesiono tu estradę, na środku rynku stanęła nowoczesna, podświetlana fontanna. Mieszczące się na placu kamienice pochodzą z końca XVIII i XIX wieku. Jedną z najstarszych jest barokowa kamieniczka z końca XVII wieku. Inną atrakcją na Starym Rynku jest dawny Hotel Berliński, a obecny Dom Darmstadt, w którym mieszkał znany niemiecki pisarz Ernst Hoffmann. Znajdziemy tu również Dom Prasy, czyli kamienicę wybudowaną w 1818 roku, w której mieściły się redakcje kilku lokalnych gazet. Kolejnym zabytkowym obiektem jest zegar słoneczny z XVIII w. Każdego dnia o 12.00 i 18.00 z wieży ratuszowej rozlega się płocki hejnał.

A może niebanalnie?

Propozycja dla osób z nieco większym budżetem i niekoniecznie pasjonujących się hi-

storią, to udanie się do Tkalni Zagadek. Grupa uczestników licząca od 2 do 5 osób bierze tam udział w rozwiązaniu serii zagadek, próbując wydostać się z pokoju typu escape room (ul. Bielska 17, koszt wynosi 99 zł za całą ekipę, więcej na tkalnia-zagadek.pl). Z kolei na tych, którzy niekoniecznie lubią zwiedzać typowe, „przewodnikowe” zabytki, na terenie miasta czeka sporo wyzwań. Jednym z nich jest tzw. stara przepompownia na Wzgórzu Tumskim (tuż poniżej znaku ZOO). Inne to ruiny dawnego Browaru Maszewo przy ul. Parowej. Miejscowi dobrze znają też jar zwany piśnycją (między ul. Harcerską a ul. Parcele), w którym podziwiać można dawne płockie fortyfikacje. Miłośnicy militariów mogą znaleźć więcej informacji na temat płockiej linii fortyfikacyjnej i pozostałości II wojny światowej m. in. na stronie internetowej bunkry.tradycytor.pl.

Jeżeli ktoś ma więcej czasu, warto przejechać się też kilkanaście kilometrów za Płock, w kierunku Sikorza. Trafimy wtedy do malowniczego Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego, zwanego „mazowiecką Szwajcarią”. Dominującym elementem rzeźby terenu jest kręta dolina Skrwy. Urozmaicona rzeźba terenu jest osobliwością na nizinym i równinnym Mazowszu. Ważnym obiektem historycznym, zlokalizowanym niedaleko Brudzenia Dużego, jest grodzisko wczesnośredniowieczne znajdujące się w starym lesie. Ciekawym elementem parku są też młyny wodne na Skrwie i Wierzbicy. Wzdłuż Skrwy przebiega szlak turystyczny im. Bolesława Krzywoustego, który umożliwia pieszą wędrowkę po niedostępnych terenach parku. Dla bardziej zaawansowanych polecamy żeglarstwo po Wiśle, w pobliżu stacji wodnej w Murzynowie.

„Być rodzicem i przeżyć”



Zasady nie są po to, by je łamać

Nawet jeśli Twoje dziecko tego nie słyszało, to na pewno miało okazję przekonać się, że działa. Ile to zasad złamaliśmy. Zasad, które sami ustalaliśmy. Jeśli wprowadziliśmy zasadę, że każdy zmywa po sobie, to pamiętajmy, że nas to też dotyczy, ponieważ nie zaznaczyliśmy drobnym drukiem, że jeśli mama jest zbyt zmęczona, ta zasada nie obowiązuje.

Nastolatki są bardzo denerwujące dlatego że pokazują nam nasze błędy, nasze niekonsekwencje. Nic nie umknie ich uwagi, no chyba że ich własne pomyłki i niesubordynacje. Mówimy im, że nie wolno kłamać, że najgorsza prawda jest lepsza od najlepszego kłamstwa. I wtedy, jak na nieszczęście, dzwoni do drzwi sąsiadka - Kaziu, powiedz, że mamy nie ma w domu, i że późno wróci. Nie chce mi się dziś jej słuchać. Panuje w domu zasada, że pies dostaje jedzenie wyłącznie do miski - kto pierwszy dał Pusi skórę od kurczaka przy obiedzie? Zasada, że w sobotę nie śpiemy dłużej niż do 10.00 - kto pierwszy ją złamał po powrocie z imprezy „pracowej”? A zasada, że nie jemy przed telewizorem - kto pierwszy zjadł kolację na „M jak miłość”? Gdybym tak miała wymieniać po kolei, nazbierałoby się trochę.

Jak zatem spowodować, żeby nasz nastolatek podjął rękawicę odpowiedzialności, zamiast krzywić się na wszystko i wyklócać o każde 5 minut spóźnienia?

Najważniejsze w uczeniu się zasad jest baczne obserwowanie świata. Dotyczy to wszystkich zwierzątek, także naczelnych. Dzieci szybko orientują się w porządku panującym w domu bez specjalnego ukierunkowywania. Obserwują swoich opiekunów, wyciągają wnioski. Wiedzą, kto da cukierka bez konieczności zjedzenia obiadu, kto skróci karę, kto przedłuży czas przy komputerze, kto pozwoli nie pójść do szkoły w piątek. Mądry rodzic widzi więc, że na obserwację nie może liczyć, bo to może zadziałać w przeciwną stronę. Szukamy więc dalej.

Z małymi dziećmi sprawa jest prosta. Mama i tata mają jeszcze nienadszarpnięty autorytet, więc ustalanie zasad jest proste. Ot, mówimy: dzieci chodzą spać o godz. 20.00 - najpóźniej o 20.30 i sprawa załatwiona. Wystarczy tylko przypominać codziennie za pięć ósma, że to już za chwilę. Z nastolatkami jest nieco trudniej. Będą walczyć, próbować obalać naszą dyktaturę, wprowadzać demokra-



FOT. WWW.PRZEWODNIK-KATOLICKI.PL

cję, dyskutować, strajkować, szantażować. W zasadzie to dobrze, to świadczy o prawidłowym rozwoju. Natychmiast do specjalisty należy się udać, gdy piętnastolatek nie protestuje, kiedy wprowadzamy nową zasadę. Może to być oznaką ciężkiej choroby naszego dziecka.

Zasady nie są stałe i niezmiennie. Wiadomo, że pięciolatek ma inne obowiązki i prawa niż siedemnastolatek. Dlatego rodzic musi być elastyczny i dostosowywać wymagania do wieku dziecka. Ze starszymi dziećmi możemy negocjować, ale zasady

dotyczące szkoły, używek, seksu nie podlegają dyskusjom, to dorośli stawiają granice. Jeśli chodzi o porządek w pokoju, godziny powrotu do domu, fryzury i styl ubierania się - tutaj możemy pozwolić dzieciom na przedstawienie swoich potrzeb, pomysłów i wypracować wspólnie jakiś konkretny.

Pamiętaj rodzicu drogi

1. Dzieci potrzebują jasnych i konkretnych informacji. Najlepiej jak zasada od razu zawiera wskazówkę jakiego zachowania oczekujemy.

2. Zasady powinny być krótkie.

3. Zasady mają formę pozytywną (np.: obiad jemy przy stole).

4. Wprowadzamy każdą zasadę po kolei - wtedy zadziała (zakładając, że nie czekamy z tym do osiemnastych urodzin).

5. System zasad jest dynamiczny, dopasowujemy go do wieku dziecka, jego możliwości. Jeśli coś działa nie tak - modyfikujemy, zmieniamy.

6. Zasady obowiązują wszystkich domowników - jeśli jest zasada o sprzątnięciu swoich ubrań, to nie ma wyjątków, tata też sprząta swoje skarpetki spod łóżka.

7. Zasady nie pokrywają się kurzem na lodowce, bo od samego ich zapisania nic się nie zmieni. Powinny być przypomniane tak często, jak to potrzebne. Dzieci potrzebują czasu, żeby je przyswoić.

8. Nie stosujemy wyjątków. Wyjątek może oznaczać przesunięcie granicy i stworzenie nowej zasady.

9. O zasadach dyskutujemy tylko w momencie ich tworzenia.

Rodzic zawsze powinien umieć odpowiedzieć na cztery pytania: gdzie przebywa twoje dziecko, z kim, co robi, kiedy wróci do domu.

W następnym odcinku: czym się różnią kary od konsekwencji i co jest bardziej skuteczne.

Ewa Kajetaniak

wszelkie pytania i sugestie prosimy kierować na adres: zik.pcpr@powiatsochaczew.pl.



Młodzi piszą

■ Kontynuujemy cykl publikacji zamieszczonych w gazetkach szkolnych i nadesłanych na XXI Konkurs Młodych Dziennikarzy, którego organizatorem jest nasza redakcja. Dzisiaj zachęcamy do lektury legendy o Sochaczewie oraz humoru zeszytów szkolnych.

Moja legenda o Sochaczewie

Nad brzegiem Bzury mieszkał kmięć. Żył pracowicie i skromnie. Miał żonę Sochę. Byli nierozłączni. Razem łowili ryby, pracowali w polu i w zagrodzie.

Pewnej słonecznej niedzieli wybrali się na spacer po łące. Podziwiając przyrodę, natknęli się na pięknego konia. Był to najczystszej krwi koń fryzyski i należał do księżniczki Anny. Czew (tak miał na imię kmięć) zaczął szukać jeźdźca. Po przejściu paru metrów, zobaczył nieprzytomną księżniczkę. Współ-

nie z żoną opatrzyli jej rany i wezwali pomoc z zamku.

Jak się później okazało, gdyby nie pomoc Sochy i Czewa, księżniczka mogłaby stracić życie.

Król w podziękę za uratowanie córki, nazwał wieś na cześć Sochy i Czewa.

I tak powstał SOCHACZEW. Zuzanna Gołębiowska, klasa Va, Szkoła Podstawowa w Paprotni, gazetka „Szkolne Wieści” Gazetka „Szkolne Wieści” nr 02/17 (10), wydawana w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Paprotni.

Humor zeszytów szkolnych

Jedną z najzabawniejszych rubryk wielu szkolnych gazetek jest humor zeszytów. Prezentujemy dzisiaj lapsusy uczniów Szkoły Podstawowej w Kapturach, opublikowane w gazetce „Żaczek”.

* Cech to coś, co ma każdy człowiek, czyli cechę.

* Barbakan - osoba, która robiła beczki

* Na obrazie widać dziewczynę, która nosi sukienkę, a pod nią kokardę.

* Nela nie nosi bluzek, które mają odkryty pępek

* Poszukiwane drzwi były ukryte za starym obrazem.

* Staś i Nel zostali porwani ponieważ rozpętały wojnę.

* Staś Tarkowski uwolnił słonia w nocy, rozpinając klatkę, a ten słoń wabił się Kinga.

* Adam jest uczniem gimnazjum, który ma 17 lat. Bardzo ma dużo kolegów z powodu, że był mądry.

* Jedną z najbardziej znanych postaci Starego Testamentu jest Judasz, który wprowadził swój lud z Egiptu.

* Prawa ucznia: nieściąganie na lekcji, pilnowanie czasu lekcji, chodzenie na wywiadówki, nie bić się do nieprzytomności, nie przynosić broni do szkoły. Obowiązkiem ucznia jest włączenie myślenia.

* Przyczyną odkryć geograficznych była chęć odnalezienia skarbu.

„Żaczek” dwumiesięcznik Szkoły Podstawowej im. Bolesława Chrobrego w Kapturach, nr 1 (106) wrzesień-październik 2016/17 i nr 2 (107) listopad-grudzień 2016/17

Nie ma jednej rady na bycie „fit”

Sochaczewianom najbardziej znany jest jako współwłaściciel Gymme Fitness Club. Tymczasem **Piotr Zieliński** zdobywa kolejne tytuły mistrzowskie i zapowiada, że nie zamierza spocząć na laurach. W rozmowie z Agnieszką Poryszewską opowiada o swojej największej pasji – kulturystyce oraz udziela kilku rad, jak zacząć żyć zdrowo.

Jak wygląda dzień wice-mistrza Europy w Men's Physique?

Wstaję około 6:30 – 7:00. Na początek jadę na godzinny trening cardio. I tak przez siedem dni w tygodniu. Oprócz tego, pięć razy w tygodniu trenuję siłowo. Przerwę mam tylko w czasie zawodów. Staram się też, by niedziela była luźniejszym dniem. Na co dzień pracuję jako trener, prowadzę zajęcia indywidualne i grupowe, więc od rana do późnych godzin wieczornych jestem w ruchu.

Na czym opiera się pana dieta?

Ryż, jajka, kurczak lub indyk, olej, warzywa w nieograniczonej ilości, owoce. Do tego suplementy, takie jak keratyna czy białko. Piję tylko wodę, herbatę i kawę. Tej ostatniej nie mogę sobie odmówić, tym bardziej, że ma ona wiele właściwości zdrowotnych. Jestem smakoszem espresso.

Kawa oczywiście bez mleka i cukru?

Pijam tylko czarną. Cukier, słodycze, ciasta są zupełnie wykluczone z mojej diety. Jem za to owoce, choć i z tych rezygnuję, gdy zbliżają się zawody.

Czy faktycznie wszystkie składniki posiłków muszą być precyzyjnie odmierzone, czy to mit?

To akurat prawda. Należy precyzyjnie przestrzegać ilości węglowodanów, białka i tłuszczu, wykluczyć cukier, produkty wysokoprzetworzone, takie jak pszenne białe pieczywo, czy wędliny.

Dla wielu osób rezygnacja z „czegoś słodkiego” jest nie do wyobrażenia.

Wiem, słodycze są przecież smaczne. Za to cukier jest naszemu organizmowi zupełnie zbędny. Nie posiada żadnych wartości odżywczych i tylko szkodzi zdrowiu. Aby się od niego odzwyczaić wystarczy około dwóch tygodni. Przyzwyczajenie do cukru działa jak nałóg. Po jego odstawieniu

najgorsze jest pierwsze siedem dni, potem jest już tylko łatwiej. Trzeba oczywiście wykazać się silną wolą, ale szybko okazuje się, że da się żyć bez cukierka czy batonika.

Łatwo powiedzieć - jest pan przyzwyczajony do wyrzeczeń. Uprawiając kulturystykę żyje pan przecie w dużej dyscyplinie.

Fakt, kulturystyka wymaga wyrzeczeń i poświęceń. Taki styl życia trzeba po prostu lubić. Nie da się tego robić na siłę. W zasadzie od siódmego roku życia cały czas zajmuję się sportem: od tenisa stołowego, przez pływanie, kickboxing, ćwiczenia na siłowni.

Odpuszcza pan czasami?

W święta Bożego Narodzenia – podczas Wigilii i pierwszego dnia świąt jadłem to, co wszyscy. Potem musiałem to trochę odchorować, bo mój organizm nie jest przyzwyczajony do takiej dawki węglowodanów i tłuszczu naraz. W Wielkanoc byłem przed zawodami, więc nie było mowy o dyspensie. Najczęściej jednak na rodzinne imprezy noszę ze sobą własne jedzenie w pojemniku, podobne porcje zabieram do pracy. Uważam, że jeżeli gotujemy sami, naprawdę wiemy, co ładuje na naszym talerzu. Akurat u mnie jest to szczególnie ważne, bo zawodowo zajmuję się sportem, ale takie podejście polecam każdej osobie, która chce żyć zdrowo.

A co sądzi pan o popularnych, gotowych dietach, które znaleźć można w internecie i gazetach?

Jeżeli zaczniemy jeść 1000 – 1200 kalorii, oczywiście spadnie nam waga.

A potem?

Najprawdopodobniej szybko przytyjemy. Pewnie z nawiązką. Jeżeli ktoś chce trwałego efektu, nie może liczyć, że załatwi sprawę w tydzień lub dwa, a potem wróci do starych nawyków. Obecnie odchodzi się



od słynnej diety tysiąca kalorii i innych diet eliminacyjnych. Każdy jadłospis powinien być skrojony na miarę i dostosowany do konkretnej osoby – płci, wieku, stanu zdrowia, aktywności fizycznej. Nie można chodzić głodnym, robić zbyt dużych przerw między posiłkami. Proszę mi wierzyć, dietetycy układają teraz takie jadłospisy, że ludzie nie są w stanie ich przeżyć, a i tak chudną.

Dlaczego tak się dzieje?

Teraz kładzie się nacisk na to, żeby maksymalnie „podkręcić” metabolizm. Chodzi o równowagę między składnikami odżywczymi. Stawia się na posiłki o regularnych porach, dobrze zbilansowane. Ja sam jem nawet 3800 kalorii dziennie. Prowadzę aktywny tryb życia i takie mam zapotrzebowanie.

Jak wyglądała pana droga do tytułu wice-mistrza Europy?

Na siłowni trenuję od 14 lat, ale o startach myślałem od dwóch lat. Mam swojego trenera Grzegorza Kepę. Uważam, że jest on jednym z lepszych specjalistów w kraju, sam też prowadzi klub fitness i jest wykładowcą na Akademii Wychowania Fizycznego. Trener zawsze patrzy na

moje postępy trzeźwym okiem. Z kulturystami, w tym ze mną, jest tak, że ciągle wydaje im się, że coś jest z sylwetką nie tak, że zrobili za mało. Pierwsze debiuty kulturystyczne zaliczyłem w lutym. Nie były one jednak w żaden sposób klasyfikowane.

To miała być taka próba sił?

Dokładnie. Wyjście na scenę, wystąpienie przed publicznością i poddanie się ocenie jest bardzo stresujące. W pierwszych zawodach na 33 zawodników byłem siódmy, a pierwsza szóstka weszła do finału. Mnie niestety się nie udało. Potem były otwarte zawody w Gorzowie Wielkopolskim. Tam z kolei wygrałem. Później poleciliśmy na Maltę, na zawody rangi Pucharu Świata. Zebrali się tam najlepsi zawodnicy, co z jednej strony było tremujące, z drugiej jednak uznałem, że nie mam nic do stracenia i mogę wyjść na scenę na luzie i bez presji. Niespodziewanie zdobyłem trzecie miejsce. Wiem, ile czasu zajmuje niektórym praca na taki sukces, więc było to dla mnie naprawdę olbrzymie osiągnięcie. Potem były Mistrzostwa Polski w Kielcach, gdzie wywalczyłem drugie miejsce. Tego samego dnia, cztery go-

dziny później, odbyły się eliminacje do kadry na Mistrzostwa Europy i udało mi się zakwalifikować, a nawet wyprzedzić mistrza Polski. W ten sposób pojechałem do Hiszpanii. Zawsze chciałem reprezentować nasz kraj, to było spełnienie marzeń. Wywalczyłem tam drugie miejsce i jest to, jak na razie, największe osiągnięcie w mojej karierze.

Prawdziwy błyskawiczny sukces.

Wszystko rozegrało się bardzo szybko i ciągle nie do końca to do mnie dociera. Czuję się jakbym stał trochę obok. Moim celem podczas zawodów było to, by dostać się do najlepszej szóstki, a udało się osiągnąć dużo więcej. Planujemy już udział w kolejnych zawodach.

Ile lat trwa kariera kulturysty?

Znam osobę, która jeździ na zawody będąc po sześćdziesiątce. Wszystko zależy od predyspozycji i kondycji organizmu. Z wiekiem spowalnia np. metabolizm. Większość kończy jednak karierę około czterdziestki.

Co poradziłby pan przeciętnemu czytelnikowi, który niekoniecznie chce zo-

stać mistrzem kulturystyki, a po prostu chce poprawić jakość swojego życia?

Myszę, że nie powiem nic odkrywczego, ale jeżeli ktoś twierdzi, że ma złotą radę na bycie „fit”, kłamie. Na początek warto po prostu zacząć systematycznie ćwiczyć, najlepiej kilka razy w tygodniu. Trzeba przestać szukać wymówek, bo każdy z nas jest w stanie znaleźć chociaż 30-40 minut na sport. Nieważny jest nasz wiek. W klubie mamy pana po sześćdziesiątce, który dziewięć miesięcy temu po raz pierwszy przyszedł na siłownię. Kiedy już się zacznie, szybko zauważymy poprawę jakości życia. Będziemy lepiej spać, mieć lepszą kondycję fizyczną i psychiczną, będziemy pewniejsi siebie. Mówiłem już wcześniej, że warto odzwyczaić się od cukru, nie gromadzić w domu słodyczy, nie pijmy też słodkich napojów i energetyków. Stawiamy na sezonowe owoce i warzywa. Tych ostatnich nigdy sobie nie odmawiamy.

Widzi pan w Sochaczewie pokłosie mody na zdrowy styl życia. Więcej się ruszamy?

Już około 10 lat temu, gdy pracowałem w jednym z warszawskich klubów fitness, zauważyłem większe zainteresowanie ze strony klientów. Nadal nie osiągnęliśmy jeszcze takiego poziomu promocji zdrowego stylu życia jak np. w Szwecji. Tam na każdym kroku są siłownie, ludzie biegają, jeżdżą na rowerze, nawet mimo niesprzyjającej pogody. Dla nich to coś zupełnie naturalnego. A u nas? Na pewno jest dużo lepiej niż jeszcze w latach 90. Z drugiej strony ostatnio widzieliśmy z żoną kolejkę samochodów do McDonald's. Była tak długa, że blokowała przejazd sąsiednią drogą. Nad świadomością w temacie fast foodów zdecydowanie musimy jeszcze popracować. Chociaż sami czasem tam kupujemy.

Serio?

Tak, kawę (śmiech).

RUGBY

Plażowe złoto kadetów

Latem różne dyscypliny sportu przenoszą się na plażę. Murawę na piasek zamienili również młodzi sochaczewscy rugbiści. Drużyna kadetów Orkana Sochaczew, prowadzona przez trenera Macieja Misiaka, zwyciężyła w sopockim turnieju na plaży.

Impreza Junior Sopot Beach Rugby odbyła się w piątek 4 sierpnia. W kategorii kadetów sochaczewscy rugbiści zmierzyli się z czterema składami z Pomorza - Arką Gdynia, Ogniwem Sopot oraz dwoma składami Lechii Gdańsk. Podopieczni Macieja Misiaka nie mieli sobie równych i pewnie zwyciężyli we wszystkich pojedynkach. Dodatkowo najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano reprezentanta Orkana Sochaczew - Sebastiana Misiaka. Po triumfach w mistrzostwach Polski w rugby siedmio i piętnastoosobowym jest to trzecie złoto drużyny kadetów RCO w tym udanym dla nich sezonie.



Skład Orkana: Jan Mroziński, Michał Szwarz, Mateusz Panek, Ksawery Struss, Igor Kocimski, Sebastian Misiak, Łukasz Łukaszuk, Kacper Wróbel, Adam Szwarz, Cristian Bregu.

Wyniki	
Orkan Sochaczew - Arka Gdynia	5-1
Orkan Sochaczew - Ogniw Sopot	4-2
Orkan Sochaczew - Lechia Gdańsk I	5-1
Orkan Sochaczew - Lechia Gdańsk II	6-2

BIEGI

Wystartuj w półmaratonie

Trwają zapisy do najstarszej imprezy biegowej na terenie powiatu sochaczewskiego. XXXIV Półmaraton Szlakiem Walk nad Bzurą wystartuje ze stadionu MOSiR przy ul. Warszawskiej w niedzielę 3 września.



Trasa tegorocznej edycji będzie taka sama jak w 2015 roku. Zawodnicy przebiegną ulicami Sochaczewa: Warszawską, Gawłowską, przez Gawłów, Żuków do Mistrzewic i z powrotem przez - Żuków, Gawłów, Sochaczew ulicami Gawłowską, Warszawską. Meta będzie zlokalizowana na stadionie.

W tym roku przypada 10 rocznica śmierci pomysłodawcy imprezy - Jana Cebryńskiego. Dla uczczenia jego pamięci, prócz tradycyjnej już nagrody dla zawodnika, który ukończy bieg na 72 miejscu, przyznana zostanie również nagroda dla pierwszej osoby, która pokona 10 km trasy.

Oficjalne otwarcie imprezy nastąpi o godzinie 9.20. Organizatorzy przewidzieli w tym roku, po raz pierwszy, symboliczny bieg dla dzieci w wieku do 7 lat, na dystansie 210,97 m. W biegu mogą wziąć udział dzieci wraz z opiekunami. Udział w nim jest bezpłatny, obowiązuje jednak ograniczo-

na liczba miejsc, która wynosi 50 uczestników. Wszyscy mali zawodnicy otrzymają pamiątkowe medale. Uczestnicy biegu głównego również dostaną medale, a do tego koszulki i dyplomy. Na zwycięzców czekają również atrakcyjne nagrody. Zapisy prowadzone są na stronie: www.pulsarsport.pl/zapisyonline. Opłata startowa wynosi 40 zł. Organizatorem XXXIV Półmaratonu Szlakiem Walk nad Bzurą jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sochaczewie.

JUDO

Powalczą na trzech matach

Już po raz dziewiąty w Sochaczewie rozegrany zostanie Otwarty Międzynarodowy Puchar Polski Judo Juniorek i Juniorów im. Tadeusza Naskręta. Zawody odbędą się 9 września w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4.

Na tatami rywalizować będą dzieci i młodzież w wieku do 20 lat. Na pewno nie zabraknie też szerokiej reprezentacji gospodarzy zawodów, czyli sekcji UKS „Orkan-Judo” Sochaczew.

Patronem imprezy jest Tadeusz Naskręt - trener, sędzia, instruktor, założyciel sekcji judo w KS Bzurze Chodaków, której Orkan jest naturalnym spadkobiercą. Oficjalne otwarcie zawodów będzie miało charakter olimpijski. Rozpocznie się zapaleniem znicza i podniesieniem charakterystycznej flagi z pięcioma okręgami.

TENIS STOŁOWY

SKTS wystawi dwie drużyny

Sochaczewski klub, prowadzony przez Bronisława Gawrylczyka, wystawi w nowym sezonie dwie kobiece drużyny. Pierwszy skład niezmiennie zagra w Ekstraklasie, drugi rozpocznie rywalizację w II Lidze Mazowieckiej.

Znamy już terminarz rundy jesiennej w Ekstraklasie Kobiet. SKTS rozpocznie sezon 23 września wyjazdowym spotkaniem w Krakowie. Pierwszy mecz w Sochaczewie tenisistki stołowe zagrają tydzień później, ostatniego dnia września. Zespół występujący w najwyższej klasie rozgrywkowej grać będzie w składzie: Katarzyna Grzybowska-Franc, Agata Pastor-Golda, Dong Rui Fang oraz Natalia Gawrylczyk-Zielińska.

Sochaczewski Klub Tenisa Stołowego stawia na młodzież. Zaplecze dla pierwszej drużyny w II lidze wojewódzkiej stanowić będą Julia Ślęzak, któ-

ra w ogólnopolskim rankingu PZTS zajęła w poprzednim sezonie czwarte miejsce wśród juniorek i szóste w gronie senierek (była zawodniczką MKS Jedynki Łódź), Aleksandra Paruszevska i Aleksandra Wojtczak - czołowe zawodniczki na Mazowszu w kategorii juniorek (wychowanki Radosława Jurzyka, grały w Tęczy Budki Piaseckie), Magdalena Szczodrowska (Nadwiślanin Płock), Wiktoria Zaniewska (wychowanka SKTS, która powraca z klubu Halsza Warszawa).

Terminarz I rundy Ekstraklasy w sezonie 2017/2018

- (23.09) Bronowianka Kraków - SKTS Sochaczew
- (30.09) SKTS Sochaczew - Polmlek Lidzbark Warmiński
- (14.10) GLKS Nadarzyn - SKTS Sochaczew
- (21.10) Hals Wadwicz Warszawa - SKTS Sochaczew
- (4.11) SKTS Sochaczew - AZS UE Wrocław
- (18.11) Babetto Częstochowa - SKTS Sochaczew
- (25.11) SKTS Sochaczew - KTS Tarnobrzeg
- (2.12) ATS Białystok - SKTS Sochaczew
- (9.12) SKTS Sochaczew - Optima Lublin

Sochaczewskie Laty 2017

Kalendarium



17 SIE 2017 SOCHACZEWSKIE KINO PLENEROWE
PLAŻA MIEJSKA
GODZ. 21.00



17 SIE 2017 ZUMBA NA WZGÓRZU
Wzgórze Zamkowe, ul. Podzamcze
godz. 19.00 - 20.00



19 SIE 2017 XVIII Rodzinny Rajd Rowerowy im. Tadeusza Krawczyka
START RAJDU PLAC KOŚCIUSZKI G. 9.00
BIURO RAJDU PLAC KOŚCIUSZKI G. 8.00

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SOCHACZEWIE
zaprasza do wzięcia udziału
w Powiatowym Konkursie Fotograficznym
POLSKA MOIM OKIEM
ludzie, miejsca, wydarzenia
TERMIN ZGŁOSZENIA DO 21 SIERPNIA 2017
✓ osobiście
✓ pocztą na adres: 96-500 Sochaczew, ul. 1 Maja 21

21 SIE 2017 Miejska Biblioteka Publiczna
zaprasza do udziału w Powiatowym Konkursie Fotograficznym
pt. „Polska moim okiem – ludzie, miejsca, wydarzenia”.
Na prace czeka do 21 sierpnia.



24 SIE 2017 ZUMBA NA WZGÓRZU
Wzgórze Zamkowe, ul. Podzamcze
godz. 19.00 - 20.00



26 SIE 2017 Koncert "Chopin u Generała Szembeka"
połączony z otwarciem wystawy
fotografii Czesława Czaplńskiego
"Śladami Chopina w Warszawie i na Mazowszu",
Kramnice Miejskie G. 17.00



27 SIE 2017 ŚWIĘTO BZURY
PLAŻA MIEJSKA
OD 7.00 DO 21.00



31 SIE 2017 SOCHACZEWSKIE KINO PLENEROWE
PLAŻA MIEJSKA
GODZ. 21.00



LIP SIE 2017 BASEN ORKA
Do końca wakacji promocyjna cena biletów dla dzieci i młodzieży między 7.00 - 9.00
opłata za godzinę kąpieli tylko 1,80 pln



LIP SIE 2017 WYPOŻYCZALNIA KAJAKÓW
na plaży miejskiej nad Bzurą
godz. 10.00 - 19.00 (codziennie)



LIP SIE 2017 PLAŻA MIEJSKA
i kąpielisko nad Bzurą
godz. 10.00 - 18.00 (codziennie)
nad bezpieczeństwem czuwają ratownicy WOPR



LIP SIE 2017 PROJEKT „PRZEWODNIK NA ZAMKU”
godz. 15.00 - 18.00
RUINY ZAMKU (w każdą niedzielę)



BURMISTRZ MIASTA SOCHACZEW
PIOTR OSIECKI

